



**W czym
na świąteczny
spacer?**

Nie pisana tradycja nakazuje wystąpić wiosną w nowych szatach

Ze świata

W SZTOKHOLMIE obradować będzie w dniach od 28 do 30 bm. — V Międzynarodowa Konferencja w sprawie Wietnamu. Ogólnopolski Komitet Pokoju reprezentować będą: wiceprzew. OKP prof. J. Bukowski oraz dr W. Góralski z Instytutu Spraw Międzynarodowych.

W CHILE aresztowano ok. 30 oficerów, którym zarzuca się udział w spisku, mającym na celu obalenie rządu prezydenta Eduardo Frei.

WE WŁOSZACH trwają strajki. 300 tysięcy pracowników przemysłu metalurgicznego w Turynie i okolicy przerwało wczoraj pracę na 2 godziny. Protestują oni przeciwko drożyznie oraz żądają reform społecznych i ekonomicznych. Solidarnościowe wiece robotników odbyły się m. in. w zakładach samochodowych „Fiat”.

Przydziały dewiz na indywidualne wyjazdy za granicę w roku 1970

Jak informują Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Narodowy Bank Polski, w roku 1970 obowiązują następujące zasady przydziału dewiz w związku z indywidualnymi wyjazdami do krajów RWPG i Jugosławii:

PRZYDZIAŁY DOKONYWANE PRZEZ BIURA PODRÓŻY: Zgłoszenia na wyjazdy indywidualne do Jugosławii są przyjmowane przez biura podróży za pośrednictwem związków zawodowych lub zakładów pracy. Rodzaj limitów dokonuje społeczna komisja przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki. Przydziały wynoszą równowartość 60 dolarów clearingowych (750 dinarów) na osobę.

Przydziały na wyjazdy indywidualne do krajów, do których wyjazd nie jest uzależniony od uzyskania zaproszenia, wynoszą:

- Bułgaria — do równowartości 3.008 zł na osobę włącznie z kosztami usług świadczonych turystyce przez biuro podróży.
- Węgry — równowartość 150 zł dziennie na osobę, ogółem nie

Zaginął kuter

Od czwartku trwają poszukiwania na Bałtyku kutra rybackiego „SWG-4” z bazy w Górkach Zachodnim k. Gdańska.

W akcji biorą udział: holownik „Tumak” oraz samolot.

Pogoda w okresie świąt kształtować się będzie w Krakowie w zasięgu niżu. Zachmurzenia duże z przejaśnieniami, rano zamglenia. W niedzielę — opady deszczu i śniegu z deszczem. Wiatry zachodnie i płn.-zachodnie 3-6 m/sek. Temperatura nocą od zera do minus 2 st. C., dniem od plus 4 do plus 7 st. C. W drugim dniu świąt — ocieplenie.

Cena 50 gr A B

echo

KRAKOWA

ROK XXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 74 (7644)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

Kraków, sobota 28, niedziela 29, poniedziałek 30 marca 1970 r.

Kaszmir krzykiem sezonu Handel uznaje tylko mini

Nie pisana tradycja wielkanocna nakazuje surowo na święta sprawić sobie coś nowego z ubrania. Stąd nieprawdopodobny tłok w pracowniach mistrzów igły i w sklepach z ubraniami.

Drzewiej, kiedy wiosna przychodziła o swojej normalnej porze, pięknie postrojeni w lekkie, jasne szatki krakowianie udawali się uroczyście całymi rodzinami na grupowy spacer. Dzisiaj — spacer może być nadal aktualny, natomiast niejakie trudności występują w sprawie szatek. Co nam oferują krakowskie sklepy?

Dużo jest ładnych, różnego rodzaju welen płaszczów: jasnych, ciemnych, puchatych, gładkich, kraciastych, sporo welenek i elan sukienkowych gładkich i wzorzystych. Rewelacją sezonu stały się rozchwytywane kaszmiry bawełniane i materiały wełnopodobne kolorowe, niemnące,

praktyczne w noszeniu. W sklepach pokazały się także ładne buty z importu, od czasu do czasu można też znaleźć coś równie ładnego z wiosennej kolekcji obuwia krajowej produkcji. Jak zwykle — najtrudniej o dzianiny, chociaż po zaliczeniu pewnej ilości kilometra — sklepogodzin można wypatrzeć modną jersejową garsonkę czy sukienkę.

Największy tłok panuje przy stoiskach z płaszczami. Rodzice kupują dla dzieci jasne i kolorowe prochowce, płaszcze z granatowych niskoprocentowych welen idą jak woda. Trochę trudniej dobrać coś dla rodziców. Brak wyboru rozmiarów, fasonów i kolorów prochowców z elanobawełny, mimo olbrzymiej ilości płaszczy z welen na laminaż i bez laminatu niełatwo trafić coś idealnie pasującego na figurę. Niewątpliwą zaletą tych płaszczy jest ich prostota i brak ekstrawagancji — wada natomiast niezróżnicowane wymiary i braki w kolorystyce.

(Dokończenie na str. 2)

Amerkańscy lotnicy giną w Laosie

LONDYN. W ubiegłym tygodniu zginęło w Laosie 2 pilotów amerykańskich, a 8 zostało rannych — oświadczył wczoraj rzecznik wojskowy USA.



**STONIECZNEJ
POGODNEJ WIOSNY
MIŁEGO ŚWIĄTECZNEGO
WYPOCZYNIKU**

**Życzy Czytelnikom
i Współpracownikom**

ECHO KRAKOWA

Teatr musi skłaniać do myślenia i docierać do najszerszych rzesz społeczeństwa

Wystąpienie ministra L. Motyki na walnym zjeździe SPATiF — ZASP

Na toczących się w Warszawie obradach walnego zjazdu Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu SPATiF — ZASP, zabrał głos m. in.

minister kultury i sztuki Lucjan Motyka. Obchody 25-lecia PRL stały się doskonałą okazją do refleksji, do syntetycznego spojrzenia na teatr. Polska jak chyba żaden inny kraj na świecie, przywiązuje b. dużą wagę do teatru który odgrywał doniosłą rolę w życiu narodowym.

Nasze osiągnięcia aktorskie i teoretyczne — mówił min. Motyka — w dziedzinie teatru stawiają nas w czołówce światowej. Powstała w Polsce nowa widownia Mamy dziś masowego widza chłopięcego i robotniczego. Zacieśniła się więź między teatrem a narodem, między sztuką teatralną a widzami. Teatr ma piękną i bogatą kartę, odegrał ogromną rolę w powszechnej edukacji narodowej.

W dyskusji — powiedział min. Motyka — przewijał się często problem, czy teatr powinien być ekskluzywny czy popularny. Wydaje mi się, że prostota jest najwyższą cechą sztuki. Teatr musi skłaniać do myślenia, być ambitny i powszechny, docierać do jak

Z udziałem M. Spychalskiego Posiedzenie Komitetu obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika

W siedzibie OK FJN w Warszawie odbyło się 27 bm. posiedzenie plenarne Komitetu Przygotowawczego Obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Na obrady przybył przewodniczący Rady Państwa i OK FJN, marszałek Polski — Marian Spychalski — przewodniczący Komitetu Honorowego Obchodów.

Komitet rozpatrzył stan realizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie obchodów 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma oraz program obchodów na lata 1970—1973.

Rozbił się „Jaguar“

PARYŻ. Prototyp angielsko-francuskiego myśliwca naddźwiękowego „Jaguar” rozbił się w czasie prób. Pilot ocalał.



najszerzych rzesz społeczeństwa. Nawiązując do problemu stosunku teatru do rozwijającej się techniki przekazu — filmu, radia i telewizji, min. Motyka powiedział, że w kontekście rozwoju tych środków.

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowy N. Podgornego z cesarzem Iranu

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu, że 28 bm. odbyły się rozmowy przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. Podgornego z cesarzem Iranu Mohamadem Rezą Pahlawim.

Samoloty „IL-62“ dla „Interflugu“

Linie lotnicze NRD („Interflug”) otrzymają w sierpniu br. dwa odrzutowce pasażerskie typu „IL-62”, które obsługiwać będą trasy Berlin — Moskwa, Berlin — Sofia i Berlin — Bliski Wschód.

Akcja „Echa“ i ZMS Wśród fundatorów ponownie: Krakowskie Zakłady Artykułów Gospodarskich PT

Załoga Krakowskich Zakładów Artykułów Gospodarskich P. T. ufundowała w roku ub. książeczkę mieszkaniową PKO dla jednej z wychowanek Domu Dziecka. Obecnie, dyrektor Zakładów — mgr Leszek Trzeciak przekazał nam informację o ponownym podjęciu akcji z tym, iż książeczki otrzymują dzieci zmarłego pracownika — Antoniego Witka. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż początkowo fundacja obejmować miała jedno z dzieci, obecnie — decyzją Grupy Remontowej, które przyjął brygadysta — fundacja obejmie oboje sieroty. Jedną bowiem książeczkę fundują pracownicy fizyczni i umysłowi Zakładów, drugą — samodzielnie — pracownicy Grupy Remontowej.

Na ręce dyrektora Zakładów mgr Trzeciaka oraz przedstawicieli (i głównych inicjatorów czynu) Grupy Remontowej — Tomasza Pałamarza i Władysława Sobolaka „Echo” składa serdeczne podziękowania za fundację! (mar)

Strzelanina w centrum Bejrutu

Zbrojne starcia między komandosami palestyńskimi a libańską żandarmerią

PARYŻ. Ostatnich doniesień zachodnich agencji prasowych wynika, że w centrum Bejrutu — stolicy Libanu — trwa wymiana strzałów. Ludność cywilna schroniła się wewnątrz domów, a na dachach zajęli stanowiska policjanci, żołnierze oraz agenci służby bezpieczeństwa.

Napaść syjonistów na radziecką wystawę w Nowym Jorku

MOSKWA. W depeszy z Nowego Jorku, Agencja TASS donosi: Grupa chuliganów z organizacji syjonistycznej pod nazwą „Liga obrony Żydów”, dokonała prowokacyjnej napaści na radziecką wystawę fotograficzną w Nowym Jorku: „ZSRR — 1970”.

Prowokatorzy uszkadzili zdjęcia i kolorowe wykresy, wymalowali na ścianach syjonistyczne znaki i slogany.

W czym na wiosenny spacer?

(Dokończenie ze str. 1) Sporo jest ładnych i modnych, ale wyłącznie krótkich spódnic. Pokazały się już — znacznie wyprzedzając sezon — lekkie, ładne, tanie, uszyte w wierzchołkach satyn i kaszmirów letnie sukienki i spodnie.

Od niedzieli...

Letyca, matka Napoleona, mawiała często, że trwać może tylko to, co tymczasowe. Wydaje się, że zbyt optymistyczne byłoby takie tłumaczenie słów „uznanie” i „reżim” w związku z bliskoschodnią i azjatycką polityką amerykańskiej administracji.

W pierwszym przypadku zwłokę w dostawach znakomite wyrównują dostawy pięćdziesięciu wcześniej zamówionych „Phantomów”. Poza tym 100 milionów dolarów kredytu przyznanych Tel Awiwowi przez Waszyngton, wolno przeznaczyć także na cele zbrojne.

Komandosi palestyńscy opalowali kilka budynków. 27 bm. doszło do kolejnego incydentu między komandosami a libańską żandarmerią. Według Agencji AP, 6 osób zostało uбитych, a ponad 10 rannych.

Minister spraw wewnętrznych, Dżumblatt oświadczył po zakończeniu tego posiedzenia, iż elementy reakcyjne usiłują doprowadzić do wybuchu kryzysu w Libanie.

Wydaje się prawdopodobne, że rozwój wydarzeń w Libanie może doprowadzić do zerwania porozumienia kairskiego z listopada ub. roku między organizacjami palestyńskimi działającymi z terytorium Libanu, a rządem libańskim.

Z obrad zjazdu SPATiF

(Dokończenie ze str. 1) trzeba widzieć rosnącą rolę teatru i aktora. Mówca podkreślił też doniosłą rolę jaką odgrywa kółka miłośników teatru, ruch amatorski, akcja — „bliżej teatru”.

Z kraju

LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA skierowała do druku pracę zbiorową zawierającą pieśni okupacyjne, ballady, satyry, kuplety, pieśni partyzanckie i inne, najczęściej bezimiennie, których rodzaj i treść można by określić tytułem znanego filmu — „Zakazane piosenki”.

ZALEW SOLIŃSKI na terenie Bieszczadów — największe sztuczne jezioro w Polsce — jest systematycznie zarybiany i stanie się wkrótce „rajem” dla wędkarzy.

Przydziały dewiz na wyjazdy indywidualne

(Dokończenie ze str. 1) PRZYDZIAŁY DOKONYWANE PRZEZ NBP. Przydziały na wyjazdy indywidualne do krajów, do których wyjazd jest uzależniony od uzyskania zaproszenia wynoszą: CSRS — równowartość 1.500 zł na osobę; RUMUNII — równowartość 500 zł na osobę; ZSRR — równowartość 1.000 zł na osobę.

W przypadku wyjazdu do Jugosławii na zaproszenie, przydział wynosi 3 dolarów et. (62,50 dinarów). Przy przejazdach tranzytowych przez kraje członkowskie RWPG, przydział zagranicznych środków płatniczych na kraje tranzytowe nie przysługuje.

Czas położyć kres biurokratycznej mitrędze

Nieterminowe zasiedlanie mieszkań wyrządza wielką szkodę społeczną

Decyzje i zalecenia Komisji Rady Ministrów do spraw prezydów rad narodowych

Pod przewodnictwem szefa URM, min. Janusza Wierczoka odbyło się 27 bm. posiedzenie Komisji Rady Ministrów do spraw prezydów rad narodowych.

Komisja omówiła problem nieterminowego zasiedlenia mieszkań. Zagadnienie to — zarówno w starym jak i nowym budownictwie istnieje w większości dużych miast.

w Warszawie było z początkiem br. 1876 nie zasiedlonych mieszkań, a we Wrocławiu — 184. Szereg lokali pozostawało nie zasiedlonych przez ponad pół roku. Taka sytuacja koliduje z wymogami prawidłowej polityki mieszkaniowej.

Do zasadniczych przyczyn nieterminowego zasiedlenia mieszkań należą: przewlekłe postępowanie w sprawach odwołań od decyzji o przydziale i przekwaterowań, nierządno ujawnianie usterek dopiero po odbiorze technicznym budynku, a w starym budownictwie — zbyt przewlekłe remonty.

Szczególne znaczenie ma poprawa rytmiczności wykonywania planów budowlanych, jak również lepsze dostosowanie struktury mieszkań do potrzeb.

Komisja postanowiła zwrócić uwagę prezydów rad narodowych m. in. na konieczność usprawnienia pracy komisji lokalowych oraz lepszej koordynacji działalności ADM i wydziałów d/s lokalowych.

Komisja Rady Ministrów — omówiła następnie — na tle dorocznego sprawozdania Biura Skarg i Listów URM — zagadnienia skarg i wniosków ludności w związku z działalnością prezydów rad narodowych i ich organów.

Lotniska w Kambodży znów zamknięte

PARYŻ. Wszystkie lotniska w Kambodży zostały zamknięte dzisiaj dla ruchu lotniczego, na czas nieokreślony.

Władze kambodżańskie nie podały przyczyn tego kroku. Zdaniem obserwatorów politycznych w Sajgonie — „w Kambodży coś się dzieje”.

Z ostatniej chwili

PARYŻ. AFP, powołując się na audycję radia Phnom Penh donosi iż w Kambodży doszło do demonstracji przeciwko nowym władzom.

Jak wynika z informacji przekazanych przez AFP, dwie prowincje północno-wschodnie Kambodży ogłosiły poparcie dla księcia Sihanouka.

Kamieniami w pociąg

W dniu wczorajszym zanotowano 2 chuligańskie napady na pociąg. O godz. 18.30 nieznanymi sprawcami obrzucili kamieniami przejeżdżający na odcinku Węgrce Wielkie — Biezanów pociąg osobowy relacji Tarnów — Kraków.

Kronika wypadków

Pod przyczepę autobusu PKS, ruszającego z postępu przy ul. Filipa, wpadła 56-letnia Maria Tyrawa, zam. Sulkowice nr 220. Koła zmiażdżyły jej klatkę piersiową; po przewiezieniu do szpitala zmarła.

W ub. r. Biuro otrzymało 16,5 tys. skarg, podań i listów od obywateli. Analiza przyczyn skarg dopomogła w wielu przypadkach do ujawnienia i likwidacji różnych uchybień w działalności organów administracji państwowej.

Do rad narodowych wpłynęło w ub. r. od obywateli ok. pół mln skarg. Około 50 proc. skarg uznano za uzasadnione. Do Kancelarii Rady Państwa, rocznie napływa ok. 20 tys. skarg, głównie w sprawach leżących w gestii rad.

Ze sportu

ZSRR — CSRS 5:1 W KOLEJNYM meczu hokejowych mistrzostw świata, które odbywają się w Sztokholmie, Związek Radziecki wygrał z Czechosłowacją 5:1 (2:0, 1:1). W tabeli prowadzi ZSRR 16 pkt przed Szwecją 13 pkt i CSRS 11 pkt.

Telegraficznie

MIŃSK. Rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa świata. Do finału we florcie zakwalifikował się jeden reprezentant Polski — Andrzej Kaliński.

NAIROBI. Po pierwszym etapie samochodowego „Rajdu Safari”, według „nieoficjalnych” danych, Polacy: S. Zasada i M. Sochacki, znajdują się wśród pięciu pierwszych załóg.

WARSAWA. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u rozpatrywał sprawę zawodników, którzy chcieli zmienić barwy klubowe w sposób niezgodny z przepisami. M. in. A. Sykta (Motor Lublin) został zdyskwalifikowany na okres jednego roku.

RIO DE JANEIRO. W międzyklubowym meczu piłki nożnej Brazylia wygrała z Chile 2:1. Podczas tego spotkania doszło do awantur i sędzia usunął z boiska aż czterech zawodników.

W TRZECIM dniu, rozgrywanego w Krakowie, turnieju hokeja na lodzie terenowych grup specjalistycznych uzyskano wyniki: Kraków I — Oświęcim 5:1 (2:0, 3:1, 0:0), Kryniczka — Kraków II 5:2 (2:1, 3:0, 0:1).

Świąteczny turniej piłki nożnej

PODZAS Świąt odbędzie się atrakcyjny turniej piłki nożnej krakowskich zespołów ligowych. W niedzielę (29 bm.) na boisku Wisły rozegrane zostaną mecze: godz. 11 Wisła — Hutnik, godz. 12.30 Cracovia — Garbarnia. W poniedziałek (30 bm.) na boisku Cracovii odbędą się spotkania: godz. 10.40 o trzecie miejsce, godz. 12.05 o pierwsze miejsce.



REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawet — sekretarz odpowiedzialny, Olga Dubanowska, Maria Kwiatkowska, Janina Lovellowa, Jerzy Langiet — członkowie kolegium.

ADRES REDAKCJI: Kraków ul. Wiślna 2. Telefony: centrala 235-60, redaktor naczelny 246-78 sekretarz odpowiedzialny 580-99 dział miejski 219-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-58, archiwum 546-34. Biuro Ogłoszeń 553-40. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa”, ul. Wiślna 2. KOLPORTUJE: „Ruch” nr centrali telefon. 252-90. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Kraków. Wielopole 1. D-7

Tymczasowość

stąpi jeszcze jaskrawiej, gdy wzięć pod uwagę wcześniejszy rozwój wydarzeń w Indochinach: pogwałcenie neutralności Laosu, nieszanowanie granic Kambodży (dokąd oddziały amerykańskie zapuszczały się pod pozorem ścigania nieprzyjaciela) czy wprowadzenie syjamskich oddziałów specjalnych do operacji w Laosie.

Saratow, że podejmując się misji utworzenia rządu. Czy będzie to rząd trwały? — woła nie odpowiadając na to pytanie. Bezpieczniej będzie przyjąć, że punktem o który rozbiły się wszystkie wcześniejsze próby zażegnania kryzysu rządowego, była sprawa rozwodów, narzmiła we Włoszech od dawna; wszelkie próby rozsądnego jej uregulowania paraliżuje Watykan. Nie inaczej było i tym razem.

Cała więc postępową prasa Italii, od lekkio różowej po czerwoną, wiele miejsca poświęca na wyrażanie ujemięnych opinii o Watykanie i jego laickim i suwerennym, posiadającym te same prawa, co inne współczesne państwa, czy też państwem wyznaniowym, skrupowanym teokratycznymi więzami.

artykuł kończy się pouczeniem skierowanym wprost do członków nowego gabinetu Rumora: Nasi ministrowie nie mogą być mniej zdecydowani od Jego Katolickiej Mości Franciszka Józefa. Kiedy w roku 1867 reforma liberalna ohabiała autokratyczno-klerykalny charakter imperium, tak odpowiedział on na protest Piusa IX: „Wasza Świątobliwość nie powinna ignorować poważnych i licznych obowiązków, które zostały mi obecnie narzucone... Musiałem i będę musiał brać pod uwagę to, czego wymagają interesy mojego imperium. Sądziłem, że Wasza Świątobliwość mogłaby zechcieć wnieść swój wkład w uspokojenie nastrojów, przyjmując, że stosunki Kościoła i Państwa powinny być regulowane w taki sposób, aby nastąpiła zgoda pomiędzy prawami jednej strony i potrzebami drugiej”.

Czy, ministrowie nowego gabinetu potrafili iść w ślady Franciszka Józefa? Czy będą mogli? Czy zechcą? Od odpowiedzi na te pytania zależy będzie trwałość lub tymczasowość nowego rządu Włoch.

Gołębiarze

Kiedy ranne wstają zorze
Powstawali gołębiarze
I uparcie patrzą w niebo
Czy nie widać gdzie obcego

Kocur stary wyliniał
Zagłada tu z każdej strony
Jak go dziada dziś przychwyce
Nie poznają go rodzice

Oj chyba dostanę bziaka
Kogut wlaży do gołębnika
Nim go drania wygonimy
Siwą dziobał z całej siły

Byłe się nie przedostały
Ród by nam się popsniał cały
Patrząc w górę rozmawiają
Jakie rasy pomieszają

Ciężkie życie gołębiarzy
Wciąż na warcie muszą stać
Nie wiadomo co się zdarzy
Kogo łapać kogo gnać.

Dostarczyli:
M. D. WYSOPAL, WL. JAROMIN,
F. WADAS
Dębniki

Ocalmy od zapomnienia



Pamiętki starego obyczaju cechowego wątki wędrownie, krwawe ballady podwórzowe melodie z dawnych operetek, ludowa satyra - oto przedziwne elementy folkloru miasta i przedmieścia

Jak nasz Czytelnicy pamiętają, niedawno został zakończony konkurs „Echa Krakowa”, Muzeum Etnograficznego i Teatru Regionalnego w Krakowie pod hasłem „Ocalmy od zapomnienia”. Szło — przypominamy — o wynalezienie i utrwalenie pamiętek folkloru naszego miasta. W konkursie wzięło udział 79 osób, nagrano 79 godzin taśm magnetofonowych i zgromadzono setki tekstów piosenek, ballad, powiezonek i przyspiewek, zebrano wiele ciekawych ekspozatów, książek i rzadkich wydawnictw.

Z prośbą o ocenę rezultatów konkursu zwróciliśmy się do prof. dr ROMANA REINFUSSA, kierownika Zespołu Dokumentacji Sztuki Ludowej Instytutu Sztuki PAN, który był przewodniczącym jury tego konkursu. A oto co nam powiedział:

Znaczenie i rezultaty konkursu oceniam bardzo wysoko. To, że wielkie miasta, a szczególnie przedmieścia, posiadały swój własny i bardzo specyficzny folklor, jest rzeczą wiadomą. Niestety jednak, w przeciwieństwie do folkloru wiejskiego, który był od dawna gromadzony i publikowany, folklorem miejskim zajmowano się dopiero w sposób zupełnie dorywczy. Nie doczekaliśmy się jeszcze jego naukowej dokumentacji, tak bardzo potrzebnej, jeśli uwzględnimy fakt, że dawny

folklor miejski zanika w tempie szybszym niż to się dzieje na terenie wsi.

Dlatego z dużym uznaniem należy podkreślić, że dzięki konkursowi został wreszcie przełamany mur „obojętności, jakiej otaczał tę dziedzinę ludowej twórczości. Początkowo miałem wątpliwości, czy droga konkursu da się uzyskać materiały dotyczące folkloru miejskiego, okazało się jednak, że obawy były niesłuszne. Dzięki doskonałej propagandzie prasowej, konkurs zorganizowany wspólnie przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie i redakcję „Echa Krakowa” przyniósł sporo cennych materiałów, dotyczących zarówno dawnego, jak i współczesnego folkloru miejskiego.

Ważne jest też, że nawiązany został bezpośredni kontakt między Muzeum Etnograficznym a mieszkańcami przedmieść krakowskich, którzy wzięli udział w konkursie. Kontakt ten nie pozostanie jednorazowy. Wprost przeciwnie zakończony niedawno konkurs należy traktować jako udany początek szeroko zakrojonej akcji, która przekształci się w systematyczną działalność badawczą, mającą na celu nie tylko dokumentację folkloru miejskiego, ale i jego naukową interpretację.

Nie ulega wątpliwości, że to wszystko, co składa się na współczesnie gromadzony folklor miejski, stanowi skomplikowaną mieszaninę, na którą składają się bardzo różnorodne treści. Są tam resztki miejskiego folkloru rzemieślniczego, który ostał się po dawnych cechach, są stare wątki wędrownie, występujące obok

(i to często niespecjalnie rewelacyjne), po paru dniach zgłaszało się ponownie: „Przypominiam sobie jeszcze kilka piosenek!”. Po pewnym czasie — jeszcze jedna wtyłka. W ten sposób, oczywiście, stawaliśmy się już nie „dwoma stronami, zalecającymi sprawę” lecz — dobrymi znajomymi. Przychodziły osoby młode, w średnim wieku i starsze. A każdy człowiek to przecież materiał na epopeję...

Inna rzecz, że staraliśmy się (oprócz mnie nagrał dokonywały mgr EWA TACZUK i HALINA ROPSKA) stworzyć atmosferę jak najmniej „urzędową”, według naszych skromnych możliwości — ale była kawa lub herbata.

Ze strony konkursowiczów nie brakło dowodów wzajemnej sympatii. Były też sytuacje trochę kłopotliwe, kiedy np. pod koniec okresu trwania konkursu wybitnie nasiliła się frekwencja uczestników. Nieraz sporo osób czekało w kolejce, niczym u dentysty, na nagrania, denerwując się, jako że każdemu się spieszy. Sporo osób przyjechało z daleka, a tymczasem każdy pragnie „naśpiewać” na własną rękę. Wśród zagorzałych miłośników folkloru, faktami były uczestnicy konkursu, wybuchały nieraz ostre spory o to, która z wersji danej piosenki (a jak wiadomo, często występuje wiele odmian) jest najwłaściwsza.

Bywały chwile wzruszenia. Niektórzy ze starszych uczestników konkursu wspominali zamierzając już dzisiaj lub znikająca obyczaje swej młodości. Prowadziłam ich wtedy do naszych sal ekspozycyjnych, pokazując np. kołędników czy też szalasy i dzwonki pasterskie. Zachwycały ich te ekspozyty i wzruszały. — Ale to dobrze, to bardzo dobrze — mówili — że te rzeczy nie zginęły całkowicie, że są tu, w Muzeum”.

Wydarzenia które weszły do historii ruchu robotniczego

W konkursie udział wzięły również zbiorowo dwa KOLA RENCISTÓW — przy Krakowskich Zakładach Przemysłu Guzowego i przy Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego. W dziejach polskiego ruchu robotniczego Zakłady te znanotowane są jako „Semperit” i „Zieleniewski”. Nazwy znaczące wiele, gdyż związane ze słynnymi strajkami, które odbyły się szerokim echem w latach trzydziestych w Polsce i poza jej granicami.

Obok opisu warunków pracy i życia codziennego, dawne robotnice i robotnicy „Semperita” i Zieleniewskiego snuli wspomnienia tych właśnie przede wszystkim wydarzeń, zarówno w obrębie swych fabryk, jak i na ulicach Krakowa, kiedy to walka klasy robotniczej przekroczyła już fabryczne mury.

Taśma magnetofonowa wiernie zanotowała cenne uzupełnienia do istniejących już zapisów owych dni. Jak to było, kto dostarczał żywność dla osób trwających w strajku okupacyjnym, co przeżywali uczestnicy demonstracji pod gmachem ówczesnego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Basztowej, jaki nastrój panował podczas słynnego, manifestacyjnego pogrzebu ofiar terronu sanacyjnego — oto niektóre przykłady relacji, które stanowią cenne źródła dla poznania owych, coraz głębiej odchodzącej w historię, epoki.

Kto wie, może właśnie dla pisarza, relacje owe mieć będą kie-

dyś wagę szczególną, zawierają bowiem owo tchnienie atmosfery minionych dni, bogactwo szczegółów — których trudno byłoby szukać w ścisłych opracowaniach historyków. Wspominają też starsi robotnicy jak to zdobywało się zawód, praktykując przez szereg lat, począwszy od 14 nieraz roku życia, jak kształtowały się zarobki, jakie były stosunki międzyludzkie (jak to dzisiaj określamy) w fabrykach okresu międzywojennego. Opowiadania te często przegradzane są pieśniami robotniczymi, jako że śpiew rewolucyjny był nieodłącznym towarzyszem walki.

Tasmy z obu tych spotkań stanowią również bezcenną część dorobku konkursu „Ocalmy od zapomnienia”.

Przy magnetofonie...

To były dni wypełnione niełatwą pracą — opowiada mgr ANNA KACZANOWSKA, która z ramienia Muzeum Etnograficznego dokonywała nagrań magnetofonowych. — Ale „osobistą nagrodą” dla mnie było nawiązanie kontaktów ze zgłaszającymi się do Muzeum ludźmi. Bardzo często były to kontakty serdeczne. Wiele osób po pierwszej wtyczce, podczas której nagraliśmy jedną czy dwie piosenki

(i to często niespecjalnie rewelacyjne), po paru dniach zgłaszało się ponownie: „Przypominiam sobie jeszcze kilka piosenek!”. Po pewnym czasie — jeszcze jedna wtyłka. W ten sposób, oczywiście, stawaliśmy się już nie „dwoma stronami, zalecającymi sprawę” lecz — dobrymi znajomymi. Przychodziły osoby młode, w średnim wieku i starsze. A każdy człowiek to przecież materiał na epopeję...

Inna rzecz, że staraliśmy się (oprócz mnie nagrał dokonywały mgr EWA TACZUK i HALINA ROPSKA) stworzyć atmosferę jak najmniej „urzędową”, według naszych skromnych możliwości — ale była kawa lub herbata.

Ze strony konkursowiczów nie brakło dowodów wzajemnej sympatii. Były też sytuacje trochę kłopotliwe, kiedy np. pod koniec okresu trwania konkursu wybitnie nasiliła się frekwencja uczestników. Nieraz sporo osób czekało w kolejce, niczym u dentysty, na nagrania, denerwując się, jako że każdemu się spieszy. Sporo osób przyjechało z daleka, a tymczasem każdy pragnie „naśpiewać” na własną rękę. Wśród zagorzałych miłośników folkloru, faktami były uczestnicy konkursu, wybuchały nieraz ostre spory o to, która z wersji danej piosenki (a jak wiadomo, często występuje wiele odmian) jest najwłaściwsza.

Bywały chwile wzruszenia. Niektórzy ze starszych uczestników konkursu wspominali zamierzając już dzisiaj lub znikająca obyczaje swej młodości. Prowadziłam ich wtedy do naszych sal ekspozycyjnych, pokazując np. kołędników czy też szalasy i dzwonki pasterskie. Zachwycały ich te ekspozyty i wzruszały. — Ale to dobrze, to bardzo dobrze — mówili — że te rzeczy nie zginęły całkowicie, że są tu, w Muzeum”.

Piosenka krakowskiego strażaka

W Krakowie urodzony
Tu spędzam błogie dni
W Krakowie tutaj w szkole,
Skórę tatano mi
Bo żyć dla dobra ludu
To przecież sława ma
Strażakiem był mój ojciec
Strażakiem jestem ja.
Albom ja strażak jakich tu
mało
Sikawkę bardzo dobrą mam
I do pożaru natychmiast
spieszę
Bo ja swój zawód dobrze
znam (...)

Dostarczyli:
H. R. MATTER
Nowa Huta

Panna Andzia

Gdy wiosna zacznie zakwitać
I słonko do nas zawita
Wnet w Krakowie wszystkie
andry
Mkną nad Wisłą w Oleandry
Panna Andzia praczką była
W angielskiej pralni służyła
Teraz jeździ bajertonem
Trąca wszystkie praczki
tonem.

Dostarczyli:
M. D. WYSOPAL, WL. JAROMIN,
FR. WADAS
Dębniki

Piosenka pożegnalna którą napisałam sama

Śpiewałam tu sercem i śpiewałam duszą
Może me piosenki ludzkie serca wzruszą
Ludzkie serca wzruszą uśmiech wywołają
Niech me piosenki tutaj pozostają.

W Muzeum zostawię drgnienia serca, duszy
Może i po wiekach ma piosenka wzruszy
A moje piosenki nie kłóćcie się z sobą
Ze was tu zostawię pojedą do domu

Pojadę do domu za szeroką Wisłą
Nie raz nie dwa razy ja o was pomyślę
Więcej jak pół wieku ze mnąście mieszkali
A teraz na wieki w Krakowie zostali

Śpiewałam was mała śpiewałam was duża
Niechże me piosenki dzisiaj innym służą
Śpiewałam was w polu, śpiewałam w domu
Dziś już nie mam siły zaśpiewać nikomu

Dzisiaj stara jestem głosu mi brakuje
Niechże się Muzeum wami opiekuje
Niech się opiekuje byście nie zginęły
I na całe wieki w Krakowie zostali

HELENA WOŹNIAK
Dobczyce

Gdy Gzysmiczka umierała...

Gdy Gzysmiczka umierała
Na pościeli se leżała
Testament już sporządziła

Hej mościwey dziwo
Mój gołąbek siwo
Za mną będzie płakał

A nasz stary wystroił się
No i dobrze ogolił się
Pilnie patrzy w kumek stronę
Szepcze „którą brać za żonę?”

Hej, żeby tno aby
Pozbyć się swej baby
Jeszcze bym ożenił się!

Dostarczyli: HERMAN RYSZARD MATTER
Nowa Huta

Gdy Gzysmiczka usłyszała
Wnet z pościeli się zerwała
I za miotłą ucapiła
Wszystkie kumy przepędziła

Hej, ty biedny myślał,
Ześ ja już pomeła
A ja będę żyła!

A cóżeś ty narobiła
A cóżeś ty porobiła
Ześ precz kumy wypędziła
I brzydko je obraziła

Hej, ja biedny myślał
Ześ ty już pomeła
A ty złokrew będziesz żyła!



Kolumnę opracował:
STANISŁAW ZAWADZKI

Nie tylko „zdrowie”, ale i samoobrona

Dlaczego się śmiejemy?

Śmiech jest wrodzoną cechą natury ludzkiej. Niemowlę już w drugim miesiącu życia zaczyna układać buzię do śmiechu, dając nim początkowo wyraz swemu zadowoleniu z życia, a w miesiącach późniejszych — także typowo ludzkiej chęci do nawiązywania i utrzymywania towarzyskich kontaktów. U człowieka dorosłego śmiech jest wypróbowanym sposobem zmniejszenia psychicznego napięcia i przywrócenia równowagi, toruje drogę stosunkom przyjaźni, ułatwia wybrnięcie z nieoczekiwanych sytuacji, pozwala znosić pogodnie troski, a nawet cierpienia, jakich nie szczydzi nam życie. Śmiech jest oznaką zdrowia; człowiek, który nie potrafi się śmiać, jest prawie zawsze ofiarą jakichś zaburzeń psychicznych, bądź znajduje się w stanie nerwowego napięcia...

Ale mimo że śmiech stanowi ważny czynnik ludzkiej natury, jego istota nie została dotychczas w pełni zbadana. Freud — zgodnie ze swą teorią nieustannej walki toczącej się w głębi psychiki ludzkiej między pierwotnymi popędami naturalnymi a przyswojonymi wskazaniami cywilizacji i kultury — uważał, że śmiech jest m. in. formą wyładowania się owej pierwotnej energii, skrópowanej kulturalnym „gorsetem” (np. w dowcipach na temat seksualne). Schopenhauer znowu uważał, że śmiech jest

sprzymierzeniem człowieka w jego walce przeciwko dyktatorze rozumu. Znajduje to m. in. swój wyraz w tzw. dowcipach typu „pure nonsens”, czy też w skojarzeniach sprzecznych z logiką.

Ostatnio filozof nowozelandzki, D. H. Monro, ułożył listę sytuacji, na które zazwyczaj reagujemy śmiechem. Obejmuje ona 19 pozycji: naruszenie zwyczajowo ustalonej kolejności rzeczy (np. ktoś wstając z łóżka, zaczyna ubieranie się od nałożenia kapelusza), naruszenie ogólnie przyjętych zasad postępowania (np. ktoś głośno odbija się na proszonym obiedzie), nieprzyzwoitość (paradowanie po ulicy w inekspymablach), niezwykle sytuacje (pijany w kościele), różne niecodzienne przebieganki (np. dwóch ludzi w skórce udających konia), gra słów, nonsens (w formie żartu bądź traktowany poważnie, chociaż powszechnie widoczny), drobne nieszczęścia (pęknięcie na ulicy gumy przy majteczkach), niezgrabność lub nieumiejętność posługiwania się powszechnie używanym przedmiotem (młotkiem w palec — zamiast w gwoździ), zakamuflowany przytyk (żona do męża: dla ciebie małżeństwo to tylko czeze słowa, małż: to więcej niż słowa, to wyrok!).

Monro sformułował również pewne zasady dotyczące wszelkich rodzajów humoru. A więc — nowość lub zaskoczenie (najlepszy żart słyszany po raz wtóry wydaje się mniej śmieszny). Druga cecha to niezwykłość skojarzeń. (Czy Pan jest żonaty? Nie, ale mam niekierujące mieszkanie). Na ogół — stwierdza Monro — ludzie tak przywykli do stereotypów w swym sposobie myślenia, że każde odejście od utartego szlaku pobudza ich do śmiechu. Toteż choć można ustalić, z czego się

śmiejemy, nie zawsze potrafimy wyjaśnić, dlaczego...

Próbę taką podjął jednak ostatnio inny uczony, George B. Milner, lingwista ze studium orientalnego i afrykanistycznego w Londynie. W czasopiśmie „New Society” opublikował on artykuł, w którym twierdzi, że człowiek jest w połowie produktem kultury i w połowie produktem natury. Na wpół cywilizowany i na wpół pierwotny, stara się nieustannie zgrać ze sobą tkwiące w nim sprzeczności. Popchnięty zbyt daleko w jednym czy w drugim kierunku, instynktownie rozpoznaje niebezpieczeństwo, a śmiech przywraca mu równowagę psychiczną.

GOS



● Odkryto ją w 1687 ● Zlekceważono w 1744 ● Dziś pasjonuje archeologów Wielkanoc na imiennicze

wysepek mają swoje losy... Mogą coś o tym powiedzieć Dziejnice Wyspy Wielkanocnej, najdalej na wschód położonego kawałka lądu w Archipelagu Polinezji.

DAVIS, ROGGEVEEN,
COOK

Pierwszy wspomniał o niej pirat Edward Davis, przepływający tamtędy w roku 1687 na swoim okręcie flagowym „Bachelors Delight”. Jako pierwszy Europejczyk przybił do jej brzegów holenderski żeglarz Jacob Roggeveen w drodze na Jawę. A że było to w niedzielę wielkanocną 1722 roku, nazwał ją Wyspą Wielkanocną. Trzecim, znanym historii gościem na wyspie — był Anglik James Cook, sławny eksplorator Oceanii. Nie zachwyła go bajecznie piękna roślinność ani malownicza rzeźba wzgórz.

Praktyczny Cook dał Wyspie Wielkanocnej niepochlebny opinię: „Żaden naród — pisał — nie potrzebuje spierać się o zaszczyt odkrycia tej wyspy. Mało jest zaiste

mięscowości, które by żeglarczy ofiarowały mniej pozbawów. Nie ma tam dogodnego miejsca do zarzucenia kotwicy, nie ma drzewa opałowego ani świeżej wody, którą by opłaciło się wziąć na pokład”.

ŚWIAT KAMIENNYCH OLBRZYMÓW

Gdyby James Cook, zamiast spiesznie opuścić brzeg wyspy, zagłębił się w jej zielony maszyw, na pewno zmieniłby zdanie. Idąc ze wschodu na zachód spotkałby bowiem las sześciuset ogromnych bloków skalnych, ciosanych na kształt głów ludzkich o ostrych ryśkach twarzy, prostych nosach, wąskich ustach i silnie rozwiniętych szczękach.

Późniejszych odkrywców i badaczy tego skarbu dawnej kultury do dziś trapi zagadka, kto go stworzył? Przodkowie mieszkańców wyspy, czy przybysze z Ameryki Południowej, towarzyszący wygnanemu królowi Motu Motui? Za drugą hipotezą przemawia

podobieństwo rzeźb z Wyspy Wielkanocnej do olbrzymich głów kamiennych Inków znalezionych w Boliwii i Peru.

ATELIER W KRATERZE

Zlekceważona przez Cooka Wyspa Wielkanocna żyła nie niepokoiona przez cudzoziemców do roku 1864, kiedy zawiązała na nią francuski misjonarz Eyraud aby nawrócić mieszkańców na katolicyzm. Ojciec Eyraud był człowiekiem łagodnego serca, lecz pozbawionym wiedzy i rozumu. Nie pogodził się z pogaństwem, za to skłonił Polinezyjczyków aby spalili bezcenne drewniane tablice pokryte „szatańskim” piśmem rongo-rongo. Mimo ogromnych wysiłków archeologów, do dziś nie udało się odtworzyć tych znaków, mogących tak wiele przekazać o dziejach wyspy.

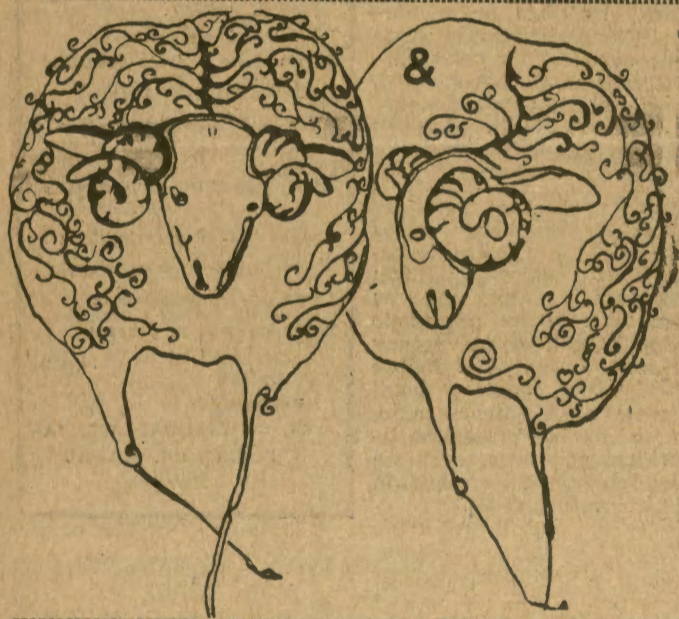
W roku 1946 zmarła w wieku ponad 114 lat, ostatnia królowa Wyspy Wielkanocnej, zarazem kapłanka wiosennych, obchodzonych w podziemnym mieście Orongo, obrzędów ku czci boskiego człowieka-ptaka. W wygasłym kraterze świętej góry znaleziono porzucony warsztat kamieniarski, a w nim nieukończonych 150 figur oraz kamienne narzędzia i walce do transportu olbrzymich rzeźb. Z odkryciami na Wyspie Wielkanocnej i hipotezą o pochodzeniu ich mieszkańców wiązało się na zawsze imię wielkiego podróżnika współczesnego Thor Heyerdahla i tratwy „Kon-Tiki”.

STATKIEM I SAMOLOTEM

Wyspę Wielkanocną łączy obecnie ze światem regularna komunikacja morska, lecz jest to łączność szczególna, bowiem statek zawija tam tylko raz w roku, do portu Hangaiko w Zatoce Cooka. Oprócz tego lądują na wyspie samoloty, lecące z Australii do Chile, do którego należy Wyspa Wielkanocna oddalona o 3.500 kilometrów wód oceanu.

Mimo rzadkiej łączności komunikacyjnych, Wyspa Wielkanocna jest dziś ważnym punktem aprowizacyjnym. Z jej obfitych zbiorów fig, pomarańcz, cytryn, ananasów, kawy i tytoniu korzystają wszystkie ekspedycje badaczy Antarktydy. Z ich inicjatywy powstało nawet w 1946 roku Towarzystwo Przyjaciół Wyspy Wielkanocnej — wyspy liczącej zaledwie 179 km kw. powierzchni i 560 mieszkańców.

Oprac. IK



Mity, legendy, zwyczaje

Kocham cię zimno, bo wiosnę zwiastujesz — napisał poeta. Prawdziwie bliskim zwiastunem wiosny są święta Wielkanocne. Jak wszystkie święta religijne, Wielkanoc związana jest z praprawnymi wierzeniami, znacznie starszymi, niż to się wielu ludziom wydaje.

Charakter świąt oraz towarzyszących mu obrzędów, zwyczajów zmienił się zależnie od stopnia rozwoju społecznego, od związków z nim zmian w wierzeniach, odziedziczyli cię stosunek człowieka do sił przyrody. We wszystkich kulturach religijnych obrzędy, ofiary i modlitwy odbywały się w przełomowych momentach roku. Aby zapewnić sobie przychylność istot nadprzyrodzonych w ważnych gospodarczych czynnościach, świętowano w ustalone dni roku, zwłaszcza w terminach ważnych dla rolnictwa.

Geneza chrześcijańskiej Wielkanocy sięga odległych czasów, gdy pasterskie plemiona żydowskie obchodzili wiosenne święto Paschy. Pascha oznacza „udobruchać” lub „ominać”. Bo też szło o udobruchanie duchów pustyni i oddalenie ich od stad. Skoro ludy te zamieniły życie koczownicze na osiadłe, święto Paschy połączone z wiosennym świętem zwanym Haga Macot, w czasie którego spożywano prasne placki (mace). Aby zapewnić zmartwychwstanie Boga, czyli przyszłe urodzaje, należało przed spożyciem chleba z nowych zbiorów dopełnić rytualnego spożycia maci jako ciała boga zboża przebywającego w roślinach.

Legenda o bogach umierających i zmartwychwstających istniała w wierzeniach przedchrześcijańskich (m. in. u Persów, Syryjczyków, Asyryjczyków i Babilończyków, Egipcjan, Hindusów, Żydów, Azteków, Inków). Święta ku ich czci obchodzono na wiosnę. Np. starożytny bóg babiloński, Marduk, według mitu z VIII wieku p.n.e., został ujęty, biczowany, następnie zaprowadzony na „Górę” w towarzystwie dwóch zbrodniarzy i zabity. Potem Marduk zmartwychwstał. Chrześcijaństwo przejęło te mity i połączyło je swoimi legendami.

Następnie zaczęto świętować Wielkanoc niezależnie od Paschy żydowskiej, a mianowicie w pierwszą niedzielę po równonocy wiosennej i pełni księżyca. Obyczaj ten został zatwierdzony przez Sobór Nicejski w 325 roku.

Obrzędy liturgiczne Wielkiego Tygodnia kształtowały się długo, do aż do IX wieku. Dekretem papieskim z 1855 roku nakazane zostało odnowienie liturgii Wielkiego Tygodnia, przy czym niektóre teksty, które uległy zmianom pod koniec średniowiecza i później, zostały przywrócone.

Wielki Tydzień rozpoczyna Niedziela Palmowa, zwana dawniej również kwietną lub

wierzbową, gdyż w Polsce tzw. palmy — to różgi wierzbowe. Kulminacyjnym punktem katolickiego obrzędu wielkopostnego jest liturgia wielkosobotnia, na którą składa się liturgia świąta, chrztu i mszalna. Liturgia świąta pochodzi od pogańskiego obrzędu zapalania ognisk wiosennych związanych z kultem Słońca. Uroczyste wnoszenie świąta do kościoła przyjęło się w Polsce dopiero w końcu XVI wieku. W drugiej części nabożeństwa następuje poświęcenie wody chrzcielnej, połączone z egzorcyzmem. Trzecią część — to wolańska msza wielkanocna, czyli rezurekcja.

Święta Wielkanocne wśród ludu polskiego związane są z starymi praktykami mgoty wody, drzewa i ognia, „oczyszczaniem”, walką z nieczystymi siłami. Tak np. poświęcano gałązki wierzbowe — „palmy”, mają chronić przed chorobami, piorunami i w ogóle wszelkim złem.

W religiach przedchrześcijańskich istnieje wiele legend o ostatnich wiecach bogów umierających i zmartwychwstających, podczas których spożywano mięso i krew zwierzęcia ofiarnego lub, jak np. u Persji ku czci boga — Słońca, poświęcano chleb i wino rozcieńczone wodą. Były to mi-

styczne symbole ciała i krwi boga. Te starsze od chrześcijaństwa wierzenia i obrzędy tak były podobne do chrześcijańskich, że Ojcowie Kościoła — Justyn Męczennik w II wieku naszej ery i w wiek później Tertulian przypisywali to podobieństwo działalności diabła...

W Polsce rozpowszechniony jest zwyczaj spożywania jaj wielkanocnych, często pięknie ozdobionych. Znany on był już Grekom i Rzymianom, dia których były symbolem życia. W Polsce pisanki znane już były w XIII wieku, o czym pisze w Kronice Wincenty Kadłubek.

Jeszcze kilka słów o „baranek wielkanocnym”. Kult zwierząt, które poszczególne plemiona uważały za swych przodków, sięga pradawnych czasów. Czczono różne zwierzęta m. in. barany. Elementy te zachowały się w obrzędach Paschy, podczas których składano ofiary z baranka. Echo tych obrzędów znajdziemy potem w najstarszej ewangelii chrześcijańskiej, w Apokalipsie, gdzie występuje baranek jako ofiara, „która zgładzi grzechy świata”.

Jak uidać z przytoczonych przykładów, w religijnych świętach i obrzędach różnych ludów i epok można się doszukać wspólnego mianownika. Istniejące pomiędzy poszczególnymi religiami i obrzędami różnice są wynikiem powstawania ich w różnych warunkach ekonomicznych czy historycznych.

ST. ORZEŁOWSKA

Kiedy nadchodzi okres Świąt Wielkanocnych, kolorowe sterty oryginalnie zdobionych wydmuszków czekają już na transport w szeroki świat.

Przez całą zimę starzy i młodzi mieszkańcy wsi Pniewo i Lemnawo na Kurpiach zajęci są misternym zdobieniem kurpiowskich wyklejanek, odwiecznej specjalności tego regionu.

Nie jest to takie proste, gdyż głównym elementem tej zdobniczej pracy jest rdzeń trzciny rosnącej nie przy każdym jeziorze. Wybierają się więc ludzie z Pniewa i Lemnawo aż do Nierętu czy Zęgrza, tną długie pręty trzciny, a potem starzy i młodzi luskają z nich jakby z waty tkane sznurowadła. Z nich z kolei układają się na wydmuszkach misternie wzorki. Tak więc dobra kwakankoska, zręczne ręce, nieporęka trzcina i wiekowe tradycje składają się na eksportowy rarytas — kurpiowskie wydmuszki.

Tekst R. S.
Foto: Maria Monasterska

Usługi z nieba

Rozwija się zapoczątkowany przed 2 lata eksport usług agrotechnicznych. Obejmuje on — prowadzone z samolotów typu Gawron — nawożenie pól, opylanie, walkę ze szkodnikami, patrolowanie lasów itp.

W zeszłym roku Motoimport uzyskał z eksportu tych usług ok. 1 mln 400 tys. dol. Polscy piloci pracowali m. in. w Sudanie i Egipcie.

Możliwości eksportu są w tym zakresie znacznie większe. Motoimport zamierza w bieżącym roku prawie podwoić wpływy z usług agrotechnicznych. Wiąże się to jednak z koniecznością specjalnego przeszkolenia pilotów, jako że muszą oni latać w trudnych warunkach — na bardzo niskich wysokościach. (KS; AR-WEZ)

90 tys. przedstawień dla dzieci

W Związku Radzieckim istnieje z przeznaczeniem dla dzieci 44 teatry dramatyczne i przeszło sto marionetkowych. Dają one rocznie 90 tysięcy przedstawień (w 27 językach), oglądanych przez 35 milionów dzieci. (m.b.)

Międzynarodowy Uniwersytet Sztuki

Wenecja, miasto dożów i zagrożonych zabytków, w przyszłym roku uruchamia Międzynarodowy Uniwersytet Sztuki, który działać będzie na zasadzie wolnej wszechnicy. Kształcić się tu mają obok malarzy, rzeźbiarzy i grafików, także historycy sztuki, archeolodzy i specjaliści sztuki antycznej. (IWS)



Rośliny do smaku

BAZYLIA CZYLI PIEPRZ ZIOŁOWY

Bazylię zwyczajną, jednoroczną roślinę o lodydze do 40 cm wysokości, pochodzącej z Indii, u nas uprawianą jest w niewielkiej ilości. Jej ziele dostarcza olejku o charakterystycznym, ostrym zapachu. Bazylię znalazła szerokie zastosowanie jako przyprawa do zup, sosów, pasztetów. Używana bywa do kiszenia ogórków i zastępuje z powodzeniem drogi pieprz. Bazylię w formie mielonego suszu jest pieprzem ziołowym, który ze względu na swoje antyseptyczne i odświeżające działanie jest coraz powszechniej używany w polskiej kuchni.

POBUDZA APETYT

Czaber z rodziny wargowatych pochodzi ze wschodnich krajów rejonu śródziemnomorskiego. Ziele tej rośliny odznacza się silnym zapachem i gorzkawym smakiem. Czaber od wieków używany jest w całej Europie jako roślina przyprawowa. Suszone ziele tej rośliny stosuje się do marynat warzywnych, konserw mięsnych itp. Ze względu na swoje walory smakowe i dietetyczne czaber zasługuje na szersze wykorzystanie w naszej kuchni. Pobudza apetyt, jednocześnie powoduje regulację trawienia.

ŚWIEŻE LISTKI DO MIĘSA

Kolendra siewna, znana jako roślina przyprawowa już w starożytnym Egipcie, pochodzi z krajów śródziemnomorskich. Częścią używaną jako przyprawa do wyrobu wędlin i konserw mięsnych są dojrzałe suszone owoce. Owoce świeże zawierają do 1,7 proc. olejku lotnego o aromatycznym zapachu. Olejek ten używany bywa do wyrobu li-

ków i wódek gatunkowych. Na Wschodzie młode, świeże listki kolendry bywają ulubioną przyprawą do mięs, sałat i sosów.

ULUBIONA PRZYPRAWA WŁOCHÓW

Rozmaryn lekarski, ongiś popularna u nas roślina doniczkowa ozdabiała okna prawie każdego wiejskiego domu. Przed laty, dzięki charakterystycznemu zapachowi, młode pędy rozmarynu lub susz używane były jako przyprawa do sosów, zup, dań mięsnych, zwłaszcza dziczyzny. Obecnie rozmaryn stracił u nas popularność. Natomiast we Włoszech jest w dalszym ciągu ulubioną przyprawą.

CIASTO Z SZAFRANEM

Szafran, inaczej krokus, jest byliną podwrotnikową. W Polsce występuje w stanie dzikim w Karpatach i Tatrach. Jest obecnie pod ochroną. Nasze babcie dobrze знаły proszek o swoistym zapachu, który produkowano z wysuszonych znamion słupka szafranu. Wspomnianie barwił on ciasto na kolor żółty i pozwalał na dodawanie mniejszej ilości jaj, np. do wypieku wielkanocnych bab.

WIENCZONO NIM GŁOWY POETÓW

Wawrzyn szlachetny, drzewo o wiecznozielonych liściach dostarcza popularnych „liści bobkowych”, inaczej laurowych. W starożytności liści laurowymi wieneczono skronie poetów i zwycięzców. Są one do dziś symbolem sławy. Obecnie wawrzyn uprawiany jest dla cennych zalet tzw. „liścia bobkowego” bez którego nie można sobie wyobrazić ani marynowanych ogórków, ani grzybów, ani dobrego rosolu. (WIT-AR)



Jeszcze nigdy sprawy ratowania naturalnego środowiska człowieka nie stały na porządku dnia z taką ostrością. Nigdy bowiem zło w tym zakresie nie miało takich rozmiarów, nigdy nie obserwowano postępu owego zła w takim tempie...

ALARM ZA ALARMEM

Fachowcy od wielkiej chemii obliczyli, że zakłady leżące wzdłuż biegu Wisły zanieczyszczą w niedługim czasie wody królowej naszych rzek do tego stopnia, iż na każdy litr jej wód przypadnie litr ścieków. W Morzu Bałtyckim coraz bardziej powiększa się ta część wód, która zawiera poniżej 2 mg tlenu na litr, co stanowi minimalną ilość potrzebną dla utrzymania egzystencji ryb i innych żywych organizmów...

Alarmistyczne, jeśli nie wręcz katastrofalne wieści napływają z różnych stron świata. Większość jezior szwedzkich tak zatruto — głównie związkami rtęci — że na palcach można policzyć te zbiorniki wodne, w których żyją ryby nadające się do spożycia...

Wielkie jezioro amerykańskie Erie słynęło z uroków, ściągało niegdyś wielu turystów. Dziś wody tego jeziora są tak dokładnie zatrute ściekami chemicznymi, że nieopatrny turysta, który zażyje kąpiel w tym jeziorze, musi być poddany specjalnemu procesowi odkażania...

PROJEKTY INŻYNIERÓW

Problemy uzyskania nowych zasobów wody w coraz większym stopniu zaprzęta uwagę naukowców i inżynierów na całym świecie. Nowe sposoby, metody, rozwiązania i pomysły...



Suche podniebienie świata

Ogromnym kosztem i wysiłkiem staramy się odzyskać to, co sami bezmyślnie niszczymy

ślý rodzaju — jeśli takie porównanie, w czasach ostrego deficytu wody, jest na miejscu.

Kalifornia już w tej chwili ma najwięcej mieszkańców ze wszystkich stanów USA. Łagodny klimat i rozwinięty przemysł stale przyciągają nowych mieszkańców — i przewiduje się, iż do 1990 roku ich liczba podwoi się. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie deficyt wody. Aby rozwiązać ten problem władze stanowe przystąpiły do ogromnego przedsięwzięcia. Zamierzają one zbudować akwedukt o długości ok. 960 km i w ten sposób sprowadzić wodę z północnej, górzyściej części stanu. W tym rejonie zostanie zbudowana potężna tamna na jednej z górskich rzek, dzięki której powstanie zbiornik wodny o objętości 270 km. Stąd systemem pomp woda ma być tłoczona na południe, pokonując po drodze nawet wysokie wzniesienia.

W Związku Radzieckim zawiązano prace nad uzyskiwaniem wody pitnej z zasobów morskich i podziemnych, znajdujących się na dużych głębokościach, ale silnie zanieczyszczonych związkami mineralnymi. Najbardziej ekonomicznym i wypróbowanym sposobem uzyskiwania z takich źródeł wody pitnej jest destylacja. Jednakże do odparowania 1 tony wody potrzebna jest ilość kalorii powstała przy spaleniu ok. 50 kg węgla. I tu wkracza paliwo jądrowe. Podeszły kontrolowanej reakcji łańcuchowej rozszczepienia jąder ciężkich pierwiastków wydziela się ciepło przenoszone do generatora pary, skąd wędruje ona do turbiny napędzającej prądnicę wytwarzającą energię elektryczną. Tak wykorzystana para zostaje następnie użyta do ogrzewania wody w celu jej odparowania.

Pierwszą w świecie atomową fabrykę słodkiej wody dużej mocy buduje się na Ukrainie w mieście Szewczenko. Moc elektrowni wyniesie 150 MW. Uczeń spodziewają się

otrzymać z tej fabryki 120 tys. metrów sześciennych słodkiej wody na dobę.

Jeszcze inny projekt otrzymywania wody zrodził się w pracowniach naukowców Uniwersytetu Columbia. Pomysł ten polega na wybudowaniu na wybrzeżu morskim odpowiednio dużych chłodziń, które oziębiając przesycone wilgocią powietrze, napływające z morza, spowodują wytrącenie z niego dość dużych ilości słodkiej wody.

Dla poparcia swego projektu naukowcy przeprowadzili wyliczenia na przykładzie miejscowości St. Croix na wyspach Virginia. Obecnie dowozi się tam za pomocą tankowców 3790 m sześć. słodkiej wody na dobę. Ale jak wykazały obliczenia, pasat wiejący od morza przenosi w ciągu doby 758 000 m sześć wody przez każdy kilometr wybrzeża. Jeśliby napływające od morza powietrze ochłodzić tylko o 10 st. C, można by otrzymać 16 gramów wody z metra sześciennego powietrza. Aby więc uzyskać ową codzienną porcję wody, dowożoną dziś tankowcami, należałoby wybudować chłodziń, której człowa powierzchnia musiałaby

mieć ok. 500 m kw. Do ochładzania powietrza miałaby być przepompowywana przez komory kondensacyjne chłodziń woda morską o temp. 5 st. C, pobierana z głębokości 900 metrów. Aby uzyskać taną energię dla pracy pomp, projektuje się wybudowanie elektrowni wiatrowych.

*

Oto tylko niektóre z prze-myślnych projektów technicznych uzyskiwania wody — takiej samej, jaką bezmyślnie niszczy współczesna cywilizacja.

TOMASZ MIECIK



Morze Północne — wielki zbiornik błękitnego paliwa

Opublikowane ostatnio w Londynie dane na temat dotychczasowych rezultatów eksploatacji podwodnych złóż gazu ziemnego na Morzu Północnym świadczą, iż eksploatacja ta jest nader opłacalna. Wprawdzie na prace poszukiwawcze i zagospodarowanie podmorskich złóż wydano od r. 1965 do tej pory ogromną sumę 200 mln funtów szterlingów, co odpowiada 480 milionom dolarów, ale już obecnie Wielka Brytania dzięki tym złożom oszczędza rocznie 26 mln dolarów na imporcie paliw. Mniej więcej za dwa lata oszczędności te wyniosą ponad 50 mln dolarów w skali rocznej, a od roku 1975 — blisko ćwierć mi-

liarda dolarów. Tak więc w ciągu niewielu lat inwestycje te zamortyzują się całkowicie.

Obecne wydobycie gazu ziemnego na Morzu Północnym nie przekracza 5 miliardów metrów sześciennych rocznie. W 1975 roku ma ono wynieść 41 mld m sześć. Obecnie tylko trzy kraje na świecie: USA, ZSRR i Kanada mają wyższe od tego poziomu wydobycie gazu ziemnego. Jak twierdzą eksperci, jest bardzo możliwe, że Wielka Brytania nie tylko osiągnie w najbliższych latach ale i utrzyma pod tym względem trzecie miejsce na świecie.

Ten plac znają chyba wszyscy. Jeśli nie bywali na nim osobiście podczas wycieczki do Moskwy, to przynajmniej widzieli go w TV albo w kinie. Tu przecież odbywają się słynne defilady wojskowe transmitowane na całą Europę.

Plac nie robi wcale wrażenia ogromnego. Wciśnięty między południowo-wschodnią ścianę Kremla z Mauzoleum Lenina i budynek największego moskiewskiego sklepu GUM-u, wydaje się wręcz mały. A jednak cyfry świadczą o tym, że jest to jeden z

Plac Czerwony

(Korespondencja własna z ZSRR)

największych placów w Europie. Jego powierzchnia to 32 tysiące metrów kwadratowych wyłożonych twardą skałą, której nie uszkadzają ciężkie wielosetnowe rakiety na ciągnikach gąsienicowych podczas tradycyjnych przeglądów osiągnięć radzieckiej techniki wojennej. Pod względem wielkości może z placem

Czerwonym konkurować tylko nasz warszawski plac Defilad.

Na placu, na którym wstrzymanym jest ruch kołowy, zawsze jest pełno ludzi. Zarówno w dzień jak i w nocy. Jest jednak cicho i spokojnie. Wszyscy bowiem, tak mieszkańcy Kraju Rad jak i przybysze z zagranicy, przychodzą tu przede wszystkim złożyć hołd Leninowi, wodzowi zwycięskiej Rewolucji Październikowej. Przed Mauzoleum zawsze długie, nieraz kilometrowe kolejki. Ludzie w ciszy i skupieniu czczą pamięć człowieka, który stworzył państwo radzieckie. Niektórzy przechodzą później pod kremłowski mur, gdzie złożone są prochy najwybitniejszych działaczy Kraju Rad. Tu też spoczywają urny Gagarina i Komarowa, zdobywców Kosmosu.

Kreml to, oczywiście, osobny temat. Pragnę zwrócić uwagę tylko na jedno. Kreml to nazwa warowni, siedziby władcy świeckiego lub kościelnego. Takie warownie z całymi zespołami cerkiewnymi wewnątrz znajdują się w wielu rosyjskich miastach i miasteczkach. Jeden z najpiękniejszych, na przykład, to kreml w Rostowie Wielkim, położonym niedaleko Moskwy, na tzw. Rusi Jarosławskiej. Kreml nie jest więc

jakąś wyłącznością czy specjalnością Moskwy, jak sądzą niektórzy. Inna sprawa że kreml moskiewski jest najsłynniejszy.

Historii placu Czerwonego poświęcone są całe, kilkusetstronicowe monografie. Jest co najmniej tak stary jak Moskwa. Jest nierozdzielnie związany z warownią, najpierw drewnianą a później murowaną, czyli właśnie kreml. U jego podnóża, przed obronnymi wałami usytuował się rynek, zabudowany straganami placu targowego. Nie był to zapewne widok zbyt piękny i wtedy plac nie nazywał się jeszcze „Krasnyj”, co po rosyjsku znaczy zarówno „piękny” jak i „czerwony”.

Nazwę dzisiejszego placu kroniki zaczynają odnotowywać dopiero od XVII wieku. Wtedy już i kreml był podobny do dzisiejszego. Stał też już przy placu śliczny sobór Wasyla Błogosławionego, wzniesiony w drugiej połowie XVII wieku. Stojący po przeciwnej stronie placu, naprzeciw soboru, gmach Muzeum Historycznego jest dość młody. Podobnie jak GUM, wybudowany został w drugiej połowie ubiegłego stulecia.

Każdy właściwie pozostawił swą pieczęć przy placu Czerwonym. Pieczęć a właściwie wizytówkę. I tak Piotr

zbudował przy nim pierwszą w Rosji aptekę i bibliotekę publiczną. W gmachu apteki mieścił się m. in. pierwszy w Rosji uniwersytet (założony w 1755 roku). Przykładów można przytoczyć więcej. Nie chodzi jednak o to, aby powtarzać przewodnikowe informacje.

Czy jednak jest coś, czego przewodniki nie odnotowują? Tak. To atmosfera placu, Aura jakby jedyna dla tego miejsca. Inna w pogodny dzień letni, inna w zimowy poranek. Atmosfera, na którą składa się zarówno metaliczny dźwięk zegara wybijającego godziny na Spasskiej Baszcie, jak i zmiana warty przed Mauzoleum. Co godzina bowiem pod murami Kremla pojawiają się sylwetki żołnierzy, przemierzających przepiślowym krokiem drogę do Mauzoleum, aby równo z pierwszym uderzeniem zegara zmienić kolegow.

Oprócz defilad i pochodów ma plac i inne tradycyjne uroczystości. Nie chodzi o okazjonalne, jak na przykład witanie kosmonautów, lecz o stałe, odbywające się co roku, w określone dni. Takim świętem obchodzonym właśnie tutaj jest uroczyste pożegnanie szkół przez dziesięcioklasistów.

Przychodzą tu też turyści wyjeżdżający z Moskwy, aby pożegnać się ze stolicą Kraju Rad. Jeszcze raz popatrzeć na Kreml, na Wasyla Błogosławionego oraz poczynić ostatnie zakupy w GUM-ie.

ZBIGNIEW PODGÓRZEC





Pierwsze wiosenne spacery

Fot. J. Lewicki

Rozmowy „Echa“

Rok sumiennego przygotowania do zbliżającej się pięciolatki

Każda z uczelni ma swój odrębny, poważny wkład w rozwój gospodarki narodowej. Ma go również i Politechnika Krakowska od lat związana jak najsilniej z potrzebami naszego budownictwa, transportu, czy przemysłu i która dziś, zgodnie z uchwałami IV Plenum KC PZPR zacieśnia jeszcze bardziej swoje kontakty i współpracę z ośrodkami gospodarczymi. Przed wszystkim regionu krakowskiego. Z prośbą o rozmowę na właśnie ten temat zwrócił się do rektora Politechniki Krakowskiej — prof. JANA WĄTORSKIEGO.

— Wartość prac naukowo-badawczych wykonywanych w roku ubiegłym przez Zakłady Doświadczalne Politechniki wyniosła prawie 32 mln zł. Co to były za prace i dla kogo?

— Zestaw tych prac obejmuje 84 pozycje. Są to przeróżne dokumentacje, studia, syntezy, pomiary, badania procesów, nowe technologie, metody itp.

— Prosilibyśmy nieco bliższe o tym informacje.

— Przejść poszczególnymi wydziałami. Architektura: dla Prezydium MRN Opatów Kielecki — opracowanie dokumentacji zabezpieczenia i rekonstrukcji starego miasta Opatowa z kompletem badań i studiów, dla Muzeum w Łańcucie, wykonanie dokumentacji rekonstrukcji ogrodu łańcuckiego zamku. Budownictwo ładowe: tu należałoby wymienić prace studialne odnośnie technologii i organizacji zaplecza technicznego przedsiębiorstw remontowo-budowlanych m. Krakowa, dalej bardzo ciekawe opracowanie dla Bugomilowic całego szeregu problemów wytrzymałościowych i technologicznych związanych z produkcją podkładów struno-betonowych. Poważną też pozycję zajęła praca nad całym zakresem robót obejmujących prefabrykację, naciąg i kontrolę naciągu kabli i dźwigarów linowych przykrycia Woj. Hali Widowsko-Sportowej w Katowicach. Budownictwo wodne: do bardzo interesujących prac zaliczyłbym wykonanie oceny hydrologicznej rzeki Dłubni celem określenia możliwości rozbudowy ujęcia wody, a także opracowanie wytycznych odnośnie bezpieczeństwa składowiska zużli i popiołów oraz innych odpadów dla Huty im. Bieruta w Częstochowie. Na Wydziale Mechanicznym, na zlecenie PKP w Krakowie przeprowadzono badania przyczyn pęknięć szyn kolejowych na złączach termitowych. Dla Huty im. Lenina wykonano badania naukowe możliwości zastosowania mokrej metody odpylania pyłów powstających w procesie przesiewania spieków i dodatków wielko-

piecowych piątego wielkiego pieca. Nawet i nasz najmłodszy Wydział Chemii ma na swoim koncie realizację wielu poważnych prac, jak np. fizykochemiczne badania katalizatorów procesów rafineryjnych czy też opracowanie metody otrzymywania żywic termoutwardzalnych znajdujących zastosowanie w wytwarzaniu wysoko jakościowych lakierów piecowych. Te ostatnią pracę wykonywano dla Zakładów Chemicznych „Oświęcim”.

Oczywiście rzuciłem tu zaledwie kilka przykładów, które w tej chwili nasunęły mi się na myśl. W sumie nasze Zakłady Doświadczalne są autorem dość okazałej porcji, która zasiliła naszą gospodarkę likwidując niejednokrotnie tzw. wąskie gardła produkcji.

— To był 1969 r. — a plany aktualne na rok bieżący i dalej na lata 1971-75?

— Określając krótko nasze zamierzenia na 1970 r. — uważamy go po prostu za rok sumiennego przygotowania się właśnie do lat 1971-75, do opracowania w pierwszym

rzędzie tematów węzłowych, które Prezydium Rządu oraz Komitet Nauki i Techniki uznały za szczególnie ważne. Oprócz tego mamy przygotowany projekt całego zestawu prac resortowych, a także i prac podstawowych przygotowujący grunt dla rozwoju techniki — w przyszłości.

— Oczywiście Politechnika nadal realizować będzie swój codzienny kontakt z gospodarką, mam na myśli umowy o współpracy naukowo-technicznej zawartej z...

... 42 jednostkami, z ministerstwami, prezydiami rad narodowych, zjednoczeniami, centralnymi urzędami, fabrykami itd. reprezentującymi wszystkie niemal specjalności techniki mające swoje odpowiedniki w naukowych dyscyplinach naszej uczelni. Zmierzamy zresztą do tego by nasz plan naukowo-badawczy na lata 1971-75 stanowił wyłącznie realizację umów dla potrzeb jednostek gospodarki narodowej i vice versa, by tematyka prac ujęta tymi umowami mieściła się w całości w planie. Innymi słowy niustanna weryfikacja i aktualizacja umów.

— Dziękujemy Panu Rektorowi za udzielenie wywiadu.

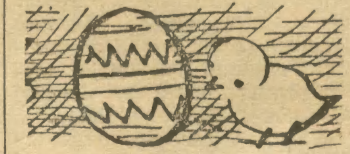
Rozmowę przeprowadziła:
DANUTA PAWŁOWSKA

Ile kosztowało lądowanie na Księżycu?

Kabina macierzysta i pojazd księżycowy kosztowały 6.939 mln dolarów. (NT PAP)

Stany Zjednoczone wydały prawie 20 mld dolarów na wyprawę księżycową, zanim stopa ludzka stanęła na Srebrnym Globie. Dyr. NASA, Thomas Paine zakomunikował oficjalnie, że wydatki tej agencji od 1961 r., kiedy to prezydent Kennedy wysunął jako cel lądowanie na Księżycu, do czasu wystąpienia pierwszych ludzi w lipcu ub. r. na naturalnego satelity Ziemi, wyniosły 19.400 mln dolarów.

Najbardziej kosztowną pozycją w programie wysłania człowieka na Księżyc było skonstruowanie i wyprodukowanie silników rakietowych o dostatecznej mocy do odbycia lotu tam i z powrotem. Fochłonęło to 8.794 mln dolarów.



Przedstawiamy Małgorzatę Potocką, znaną już kinomanom z filmu Andrzej Wajdy „Wszystko na sprzedaż”. Tym razem powierzone jej rolę dziewczyny ukrywającej na wsi dwóch młodych chłopców - partyzantów. Film nosi tytuł „Legenda” i jest realizowany we współpracy z kinematografią radziecką. Scenariusz napisali Walentin Jęzow i Zbigniew Zaluski. Reżyseruje Sylwester Chęciński.

CAF-Rosiak

• Echo Krakowa • Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne
• Prez. DRN Stare Miasto • Wyd. Kultury RN m. Krakowa
ogłaszają ogólnopolski fotograficzny
**Konkurs — Wystawę — Archiwum
KAZIMIERZ
WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO**

Kazimierz — dawniej odrębne miasto, później uboga, zapomniana dzielnica krakowska — stanowi dziś jedną z najbardziej atrakcyjnych tras turystycznych podwawelskiego grodu. Wąskie uliczki, zaułki, dziedzińce, liczne zabytki architektury tworzą, rzadko spotykaną gdzie indziej, malowniczą całość. Celem naszego konkursu jest oddanie przy pomocy aparatu fotograficznego tej specyficznej atmosfery i nastroju oraz obecnego stanu odbudowy zabytków Kazimierza. Wszystkie zdjęcia zgłoszone na konkurs organizatorzy prześlą władzom miasta dla celów archiwalnych, jako materiał faktograficzny, a najlepsze z nich zostaną zakwalifikowane na wystawę.

• W konkursie mogą wziąć udział wszyscy fotografujący w Polsce zrzeczeni: fotografowie zawodowi, fotoreporterzy oraz amatorzy. Przy ocenie prac obowiązują dla wszystkich uczestników konkursu równe prawa i te same kryteria.

• Każdy autor może nadesłać dowolną ilość prac wykonanych różną techniką. Obowiązują formaty: dla zdjęć czarno-białych od 30x40 cm wzwyż z dowolnym wydłużeniem jednego boku, dla zdjęć kolorowych od 18x24 cm wzwyż z dowolnym wydłużeniem jednego boku.

- Uczestnictwo w konkursie jest wolne od opłat.
- Nadesłane fotografie nie podlegają zwrotowi.
- Uczestnicy konkursu wyrażają zgodę na bezpłatne przekazanie fotogramu na własność Krak. Towarzystwa Fotograficznego.
- Można również nadsyłać zdjęcia archiwalne (o to szczególnie prosimy), wszelkiego rodzaju reprodukcje oraz zdjęcia-fotogramy już publikowane i uczestniczące w innych wystawach.

AUTORZY NAJLEPSZYCH PRAC OTRZYMAJĄ:

- nagrodę honorową przewodniczącego Prez. DRN Stare Miasto — Stefana Warmuza;
- nagrodę honorową Redaktora Naczelnego „Echa Krakowa” — Teresy Stanisławskiej;
- medale Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego: jeden złoty, jeden srebrny i trzy brązowe;
- 10 dyplomów — wyróżnienia KTF za cykle fotograficzne;
- 10 dyplomów Prez. DRN Stare Miasto za nowatorskie ujęcie architektury Kazimierza;
- 10 dyplomów Dyrekcji PP „Foto-Optyka”;
- każdy autor, którego prace zostaną zakwalifikowane przez jury na wystawę, otrzyma dyplom jubileuszowy 75-lecia Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego;
- wszystkie prace nadesłane na konkurs zostaną wraz z nazwiskiem autorów umieszczone w katalogu. Katalog otrzyma każdy uczestnik konkursu;
- za zdjęcia archiwalne przyznane będą osobne wyróżnienia;
- ponadto przewidziane są nagrody rzeczowe i pieniężne ufundowane przez zakłady pracy, spółdzielnie, instytucje i organizacje społeczne dzielnicy Stare Miasto.

Jury konkursu ma prawo swobodnego przyznawania nagród lub nieprzyznania którejś z nich. Jury może przyznać autorowi więcej niż jedną nagrodę.

Prace, wraz z kartą zgłoszenia i wykazem fotogramów, należy składać codziennie (godz. 10-18) w biurze KTF, ul. Boh. Stalingradu 13, lub przesyłać pocztą na adres Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, Kraków 1, skrytka pocztowa 185.

Termin nadsyłania prac upływa 30 września br. Ogłoszenie wyników oraz otwarcie wystawy nastąpi w połowie października 1970 r.

Aby zorientować uczestników konkursu w tożsamości i historii Kazimierza kilka słów na ten temat. Biorąc pod uwagę dzisiejszy układ urbanistyczny Krakowa, Kazimierz usytuowany był w trójkącie między Wisłą, Plantami Dietla i ul. Boh. Stalingradu.

Przy trakcie solnym prowadzącym z Wieliczki do Krakowa powstało już w XI i XII w. kilka osad, głównie koło Skalki i wsi Bawół. Osadom tym prawa miejskie nadał 27 lutego 1335 r. król Kazimierz Wielki. Nowe miasto wzięło nazwę od fundatora, który bardzo dbał o jego rozwój, przyznając mu specjalne prawa handlowe (m. in. prawo składu na miód węgierski i sól). Kazimierz Wielki zamierzał zbudować tu gmach dla Uniwersytetu, nie doszło to jednak do skutku z powodu śmierci króla. W XIV w. miasto otoczono murami i zbudowano w nim dwa okazałe kościoły gotyckie Bożego Ciała i św. Katarzyny (zabytek architektoniczny klasy „0”). W wieku XV i XVI Kazimierz rozbudował się znacznie. W 1494 r. mieszkający w Krakowie Żydzi zostali przesiedleni do tego miasta. Ludność ta swoimi obyczajami i swą kulturą wytworzyła odmienny, charakterystyczny klimat. W XVII i XVIII w. znaczenie Kazimierza upadało. W 1802 r. zostaje on włączony do Krakowa, stając się w XIX w. ubogą dzielnicą dawniej stołicy Polski. W okresie międzywojennym Kazimierz, będąc przykładem typowego getta handlowego, przypominał swym wyglądem dzielnicę miast wschodnich: ubóstwo, brud i nieporządek sąsiadowały na każdym kroku z drobnym handlem, prowadzonym w krzykliwych rozmowach i ożywionej gestykulacji.

Podczas okupacji Niemcy wywieźli do obozów zagłady lub w bestialski sposób wymordowali całą ludność żydowską Krakowa, mieszkającą głównie na Kazimierzu. Hitlerowcy zniszczyli również zabytki i miejsca kultu ludności żydowskiej.

Po wyzwoleniu przystąpiono do odbudowy i konserwacji zabytków Kazimierza. Odbudowano XV-wieczną starą Bożnicę (ul. Szeroka 24) i urządzono w niej Muzeum Judaistyczne. Odbudowano także renesansowy Ratusz (pl. Wolnica), w którym znajduje się obecnie Muzeum Etnograficzne. W ostatnich latach władze dzielnicy Stare Miasto otoczyły szczególną troską Kazimierz, przeprowadzając remonty wielu ulic i domów. Urządzono skwery i kwietniki. Dawna dzielnica zmieniła się nie do poznania.

Mamy nadzieję, że ten bardzo pobieżny szkic zachęci fotografików z całej Polski do poznania piękna Kazimierza i nadesłania zdjęć na nasz konkurs. (Kas)

Liofilizacja owoców i warzyw

W Zakładzie Technologii Owoców i Warzyw SGGW podjęto prace nad liofilizacyjnym suszeniem owoców i warzyw. Metoda suszenia żywności polegająca na usunięciu wody z surowca przez sublimację lodu, czyli liofilizacja, jest obecnie najdoskonalszym sposobem „konserwowania” produktów spożywczych, które nawet po drugim okresie przechowywania, a następnie po odpowiednim nasyceniu wodą uzyskują tę samą konsystencję, smak i wartość odżywczą co produkty świeże. Liofilizacyjne suszenie owoców i warzyw, z których trzeba usuwać znaczne ilości wody, jest szczególnie trudne. Próbami liofilizacji objęto owoce dzikiej róży, śliwki w połówkach, truskawki i dynię. Owoce te zamrożono w okresie zbiorów w temperaturze -20 st., a następnie suszono w liofilizatorze. Otrzymane susz przechowywany był w atmosferze azotu przez kilka miesięcy. Po tym okresie liofilizowane owoce nasycano syropem witaminizowanym, a następnie po obsuszeniu oblane je czekoladą lub pomadą cukrową. Ten nowy asortyment czekoladek owocowych (na razie znajdujący się w próbach) wyróżnia się niesłychanie dobrym smakiem, świeżością owocu z zachowaniem aromatu i dużą ilością witaminy C.

Notatki z lektury

Drzewko życia

MIASTEczko NA DŁONI Jana Drdy ukazuje się w Polsce po raz szósty, w przekładzie Zdzisława Hierowskiego, z postawem Edwarda Madany'ego, w opracowaniu graficznym Andrzeja Ciecota i Stanisława Kluski, wydane przez katowicki SLASK. Obrazki, przerywniki, inicjały i tytuły rozdziałów wyglądają tak jakby wymyślił je sam autor — jest w nich coś przypominającego stare bajki, jest naiwność i wdzięk rzeczy dobrej znanych, z których na poróżr dawności już wyrosła i jest także zupełnie nowy, całkowicie współczesny dowcip. Postawie zawiera kilka ciekawych wiadomości o Janie Drdzie, wydano mi się jednak krzywe drzewo. Ale może nie mam racji, może Madany jest znakomitym krytykiem. Może po prostu o MIASTEczku powinni pisać raczej poeci, niż krytycy. Tak czy owak, jeśli już krytycy, to lepiej, że postawie, aniżeli wstęp. I proszę mi wybaczyć — oczywiście, ja też nie jestem poetą.

i telewizja, której już wkrótce będzie można dotknąć i pować. Nie wierzę im. Nie narodził się jeszcze konstruktor ekranu, na którym konie, wieprzki, ryby, ktusowicy, burmistrzowie, dobrodusznicy pijacy, zakochane dziewczyny, skąpcy, gwiazdy, księżyc, weschody i zachody, trawa, ludzie, zwierzęta, kroki w nocnych uliczkach, wykrochmalone prześcieradła, wino w beczkach i w szkle, strumienie, garnki, ptaki o świcie, sarny u wodopoju, ktusowicy, cesarsko-królewscy dragoni oraz radcy, a nawet aniołowie, upiory, strachy, proboszcz, grabarze, świeże wdowy i nieboszczycy żyliby tak pełnokształtnie, dźwięcznie, jędrnie, obficie, jak w Rukapani jak u Drdy. Nie wierzę im.

ANNA TARSKA
Jan Drda. MIA-
STEczko NA
DŁONI. Tłum.
Zdzisław Hier-
owski. SLASK
1970. Cena 26 zł.

Jan Drda pisał tę książkę w roku tysiąc dziewięćset czterdziestym. W domu Jana Drdy są świątki z drewna i gliny, odpustowe płaszki gwizdzące, serca i pierniki, maski indiańskie z obu Ameryk. Smoki fruują po tych pokojach, zawiadując czasem łuskowatym skrzydłem o gauchnowską plażę, gdzie smagte piękności śnią wśród obryzmich, kolorowych kwiatów i owoców. Między nimi krąży całkowicie czeskie i rodzime strzygi oraz wodnice, trzeszczą dębów tanymi wiejskich karczem, które rysował Józef Lada. Kto czytał MIASTEczko NA DŁONI, ten od razu pojmie, że czołwik, od Pragi w roku tysiąc dziewięćset czterdziestym, umiał przelcieść się na uliczkę Rukapani, więc, że taki człowiek musi właśnie tak mieszkać, musi z różnych końców świata zwozić różne osobliwe, magiczne przedmioty, które później tak porozulęszą, pouklada, że się uswojszą, spokrewnią, zadomowią, będą sobie najszybciej używać barwu i cudownej mocy.

Nie wybierać sobie opowieści „bardziej czeskiej”, lepiej oddającej słodki umiar, łagodną goryzłość, zielonozłotą pogodę i cichy upór skalistego podłoża tej ziemi. A równocześnie znam tylko jeden utwór literacki i jeden rodzaj dzieła sztuki rzeźbiarskiej, które można by z nią porównać COLAS BREUGNON Romain Rollanda i meksykańskie drzewko życia. Francuskość Rollanda, meksykańskość bezimiennych artystów lepiających swoje jabłonie, czeskość Drdy wyrastają może z tych samych korzeni, rozpiętnionych głębiej i szerzej, niż jakiś język, jakiś kraj.

Niektórzy twierdzą, że w naszych czasach literatura nie powinna zajmować się wyglądem, melodyką, smakiem i zapachem świata, ponieważ wyrażają ją w tym radio, kino

— Andrzej! Czy wybaczysz mi kiedykolwiek w życiu, że zachowałam się tak obrzydliwie w stosunku do Maureen wczoraj? — zawołała. — To ten mój przekłety temperament! Bo ja już mam takie podłe, gwałtowne usposobienie, a kiedy Maureen nie chciała mnie zrozumieć i upierała się, że bez względu na powód wszystko było moim winem. — Nigdy sobie nie daruję, że się z nią tak wykićcałam, że tak się zapomniałam i powiedziałam ci o niej tyle złego. A potem... ten okropny wypadek... ci bandyci...
— Andrzej nagle znów poczuł się dobrze, gdyż udało mu się przestać myśleć o Maureen. Owo wieczne rozmyślanie na temat: kochała go, czy nie kochała — było grą zbyt niebezpieczną i demobilizującą. Musi o tym zapomnieć i trzymać się wyłącznie faktów. A Rosemary jest faktem. Mogła przecież pójść do ich mieszkania i zabić Maureen... Czemu nie?
— Rosemary... nie było żadnych bandytów. Napad rabunkowy został po prostu przez kogoś sfingowany — powiedział i dodał brutalnie: — To Ned sfingował ten napad. Twierdzi, że przyszedł do nas po obiedzie o piątej i zastał Maureen nieżywą. Starał się zamordować oczy policji.
Rosemary wyciągnęła za siebie rękę i oparła ją o krzesło.
— Nedly... Nedly był tam?
— Czy to cię tak dziwi? Czy nie przyszło ci do głowy, że po rozmowie telefonicznej z tobą, może pójść do Maureen, żeby ją skłonić do milczenia? Do zaniechania swego pomysłu?
— Ale... ale myślałam, że... sama nie wiem...
— Ale ty sama tam nie byłaś.
— Ja? — głos jej był aż zmieniony ze zdziwienia.



Jak się drzewieju oblewano

D rugi dzień świąt jeszcze teraz zwany lanym poniedziałkiem, dawniej w pewnych regionach nazywano dniem św. Lejka. Bez zmian natomiast przetrwała główna atrakcja tego dnia czyli „dyngus”. Poczytajmy więc sobie jak się drzewieju oblewano.

... Była to swawola powszechna w całym kraju, tak między pospółstwem, jako też między dystygowanymi. W poniedziałek wielkanocny mężczyźni oblewali wodą kobiety, a we wtorek i dni następne — kobiety mężczyzn... Amanci chcąc tę ceremonię odprawić bez przykrości

skrapiali lekko różaną, lub inną pachnącą wodą po ręku, czasem po gorsie, małą jaką sikawką albo z flaszeczki. Ci, którzy swawolą nad dyskrecją przekładali, oblewali i damy wodą prostą chlującą garnkami, śklenicami, lub dużymi sikawkami prosto w twarz albo od nóg do góry...
... Gdzie taki dyngus, osobliwie u młodego małżeństwa miał być odprawiany, poprzątało meble kosztowniejsze, sami przebierali się w suknie najskromniejsze, którym woda nie szkodziła.

Największą była rozkosz przydybać jakąś damę w łóżku, przytrzymała przez mężczyzn w koszulce musiała pływać w powodzi. W dzień ten wstawiały jak najraniej, albo jak najmocniej zawierają sypialnie. Mężczyźni w łóżkach nie podlegali takowej napaści od kobiet, których skromność tego im czynić nie pozwalała...

Powyższe scenki działy się w dość liberalnych czasach saskich. Ale widać podobnie wyglądał dyngus w daleko surowszej epoce bitwy pod Grunwaldem, kiedy to synod duchowny diecezji poznańskiej wydał specjalny dokument „Dingus prohibeatur”, zakazujący tego zwyczaju. Czytamy w nim:
„Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne

mężczyźni kobiet a kobiety mężczyzn nie ważyli napaść, wać o ją i inne podarki, co pospolicie się nazywa dyngować, ani do wody ciągać”.
My ze swej strony dyngować nie bronimy, ale ze względów atmosferycznych nikogo do wody ciągać nie radzimy. Wystarczy ceremonie odprawić flaszeczką kołofoniową. Oprac. M. WIL.

Z dziejów teatru krakowskiego

Boje o „Wesele”

Jednym z licznych środków Jucku, stosowanych przez administrację trzech państw zbiorczych w odniesieniu do życia kulturalnego społeczeństwa polskiego — była cenzura. Aż do systemu cenzury stosowanego na ziemiach byłego zaboru austriackiego był pod niejednym względem liberalniejszy od obu pozostałych — to jednak dawał się dotkliwie we znaki, zwłaszcza w odniesieniu do wystawianych w teatrach utworów scenicznych o treści postępowej polityczno-społecznej lub patriotycznej. Początki cenzury w tym zakresie były często tendencyjne złośliwe i zaskakująco perfidne.
Ela ilustracji niech posłucha następujące fakty. W początkach marca 1901 r. odbywały się w pełnym toku próby „Wesela” St. Wyspińskiego. Aktoży — jak wiadomo — przyjęli zrazu sztukę bez entuzjazmu, niektórzy nawet z niechęcią, a jedna z młodocianych aktorek odrzuciła rolę Pan-

Elektronika w krowim zoładku

Z badań fizjologicznych, mających na celu stworzenie zwierzęt hodowlanych optymalnych warunków bytowania, wynika, że sposób ich traktowania przez personel obsługi ma duży wpływ na wyniki produkcyjne. Obserwacje krow mlecznych wykazują, że poza właściwą higieną pomieszczeń (czystość, temperatura, wilgotność) trzeba także dbać o zapewnienie zwierzętom spokoju. Bicie, pokrzykiwanie, czy nawet częsta zmiana osób obsługujących, wywołują u krow zdenerwowanie, co wyraźnie odbija się niekorzystnie na ich mleczności.
Te mało dotychczas znane aspekty psychologii zwierząt i ich reakcji na różne bodźce ze świata zewnętrznego, bada się za pomocą mikronadajników radio-

wych, umieszczanych przy pomocy zabiegów chirurgicznych w różnych narządach. W jednym z radzieckich ośrodków zooweterynaryjnych prowadzi się ciekawe obserwacje fizjologiczne za pośrednictwem takich nadajników, umieszczonych w przewodzie pokarmowym. Uzyskane w ten sposób informacje o procesach trawienia, pozwalają na właściwe przyrządanie mieszanek pasz, podnoszących efektywność żywienia, co stwarza zwierzętom lepsze warunki egzystencji.

Laboratoryjne odbiorniki mają jeszcze i te dodatkowe zalety, że automatycznie rejestrują informacje, przekazane przez urządzenia nadawcze — bez względu na to, czy np. krowa przebywa w oborze, czy na oddalonym o kilka kilometrów pastwisku, a więc w warunkach jak najbardziej naturalnych.

Czarny soból

Zootechnicy radzieccy zakończyli trwający kilkadziesiąt lat eksperyment, w którego wyniku pojawiła się nowa odmiana soboli — czarna. Jeszcze zanim został on oficjalnie uznany przez naukowców, już na Międzynarodowych Targach Lipskich zdobył „Złoty Medal”, a jego cena na aukcji osiągnęła wartość samochodu osobowego.

Czarny soból jest większy od największych burchych pobratymców żyjących na Kamażacie, bardziej puszysty od soboli jakuckich i czarniejszy od najciemniejszych braci z Barguzińskiego Parku Narodowego. Dzięki tym zaletom został on nazwany „idealnym”.

Praca pochłonięła prawie 40 lat i wiele lat życia Niny Portnojowej. Rodzina czarnych soboli została wyhodowana w sochozie „Puszkieskim” niedaleko Moskwy.

Myśli złote i tombakowe

PYTANIE NA CZASIE

„Z każdym rokiem jesteśmy lepiej uzbrojeni, aby osiągnąć to czego chcemy. Ale czego właściwie chcemy?”

Futurolog francuski
Bertrand de Jouvenel

NIE OD RZECZY

„Na zorganizowanym ostatnio sympozjum wybitni psychiatrzy zalecili, by od osób zamierzających podjąć działalność polityczną żądać świadectwa zdrowia psychicznego”.

Dziennik francuski
„LE MONDE”
Zebral (jas)

Odpowiedzi redakcji

Eugenia P. (691), K. K. (692), Te-Te (693), „Dojeżdżający” (699), Ewa (426), D. D. (5609), K. Struzik (5427), „Zainteresowany” (5659)

G. M. (580), Stała Czytelniczka (787), „Gienek” (726), Pracownik prywatnej firmy (562), R. C. (564), Czytelniczka (w sprawie Jasii) (568), Danuta P. (567), B. K. (5747), T. W. z Wieliczki (1007), mgr J. J. Kraków (5759).

Prosimy o osobiste skontaktowanie się z naszym doradcą prawnym, który udziela (bezpłatnie) porad i wyjaśnień prawnych Czytelnikom w każdą sobotę w godz. 13-15 w lokalu redakcji, ul. Wiślna 2, pok. 29.



— Ja miałabym pójść do Maureen? Oczywiście, że nie podobnego nie przyszło mi do głowy.
— A co robiłaś po wyjściu ode mnie z biura?
— Zatelefonowałam do Neda. Sam zresztą wiesz o tym. Ale ani nie prosiłam, ani nie namawiałam go żeby porozmawiał z Maureen. Przysięgam! A po rozmowie z nim poszłam do kina. Balam się stanąć oko w oko z Ma i papą, nim się zastanowię jak mam się zachować, jeżeli Maureen... Ale nie o to mi teraz chodzi, ale o Neda. Czy policja wie, że on tam był u ciebie?
— Nie. Ale wie, że włamanie i rabunek były sfingowane.
— Ale po co on, na litość boską, to wszystko zrobił? Zupełnie nie jestem w stanie tego zrozumieć...
— Ned zrobił to ze względu na ten list.
— List?
— Znalazł go na łóżku przy zwłokach Maureen. Andrzej wyjął z kieszeni list i podał Rosemary. Miał takie wrażenie, jak gdyby stanął przed nią całkiem nagi. Rosemary podesunęła arkusik do oczu, potem jeszcze bliżej, potem próbowała trochę odsunąć dalej, aż wreszcie z westchnieniem rozpaczy wzięła swoją leżącą na krześle torebkę, wyjęła z niej inną, jeszcze większą parę okularów i włożyła je na nos zamiast tych, jakie nosiła stale. Andrzej nie przypuszczał, iż jest aż tak krótko-

wzroczna. Stała mu się przez to jakaś bliższa, bardziej ludzka. Dziewczyna Neda, mała, prawie ślepa narzeczoną Neda, miałaby być zbrodniarką? Przyglądał się jej gdy czytała, odczuwając przy tym lekki zawrót głowy. Może dlatego, że od rana nie miał w ustach.

— W jaki sposób ten list dostał się do rąk Maureen — spytał w pewnej chwili. — Czy dałaś jej go podczas waszego lunchu?

Miał wrażenie, że Rosemary go nie słucha. Kiedy doczytała do końca, podniosła głowę i zdjęła szkła. Pierwszy raz Andrzej zobaczył jej twarz tak nagą. Wszystkie proporcje w niej teraz jakby się zmieniły. Była to zupełnie ładna, kształtna twarz, a bezbronna teraz oczy miały jakiś zdziwiony, trochę zalawiony wyraz. Wyraz ten zbil go całkowicie z tropu.

— Andrzej! Przecież to jest obrzydliwe i niesmaczne! Nigdy nie uwierz, że Maureen mogła napisać coś podobnego.

Były to ostatnie słowa, jakich Andrzej mógł od niej oczekiwać.

— Jakto? — zawołał. — Czy chcesz przez to powiedzieć, że czytasz ten list po raz pierwszy?

— Ależ, oczywiście, że po raz pierwszy!

— Ale przecież pisany jest do ciebie?

— Właśnie widzę i nie mogę tego zrozumieć. List ten nigdy nie doszedł do moich rąk. Musisz mi wierzyć, że mówię prawdę. Andrzej! Przecież gdybym miała ten list w ręku wczoraj przy lunchu, nie byłabym taka wzburzona pogrozkami Maureen! Nie rozumiesz? Wiesz co bym jej powiedziała? Powiedziałabym tak: „Doskonałe! Leć z językiem do mamy i papy, a ja pokażę ten list twojemu mężowi!”

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych w Krakowie, ul. Wadowicka 12,

OGŁASZA WPISY

dla absolwentów szkół podstawowych, do klasy pierwszej, na rok szkolny 1970/71 o specjalności: elektromonter budowy linii i stacji wysokich napięć.

- 1) podanie i życiorys,
- 2) dokument stwierdzający datę i miejsce urodzenia,
- 3) świadectwo zdrowia,
- 4) świadectwo ukończenia kl. 7,
- 5) zaświadczenie o uczęszczaniu do 8 klasy szkoły podstawowej,
- 6) 2 fotografie legitymacyjne.

Podanie o przyjęcie do szkoły, wraz z załącznikami, należy składać pod adresem szkoły, w terminie od zaraz. Szczegółowych informacji udziela Zakład Budowy Sieci Elektrycznych — w Krakowie, ul. Wadowicka 12, pokój nr 203, telefon 647-00, wewn. 372.

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

PRZETARGI

ZGG „INCO” — Zakład Produkcji Chemicznych w Krakowie, al. 29 Listopada 94, tel.: 359-21, 392-26, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie usług transportowych, w zakresie których wchodzi przewozy, na terenie miasta, surowców i wyrobów gotowych.

Wartość tych przewozów ocenia się na około 300.000 zł rocznie. Szczegółowych informacji udziela Dział Transportu Zakładu, w godzinach od 8 do 15. Oferty należy składać w sekretariacie Zakładu, w terminie do 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, w kopertach z napisem „przetarg”. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu następnym, o godzinie 13, w biurze Zakładu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krakowie, ul. Grzegorzewska 69 — poszukują prawnika na stanowisko RADCY PRAWNEGO, w pełnym wymiarze godzin, wpisanego na listę radców prawnych. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych Zakładów.

Kombinat Przemysłu Kabli „POLKABEL” — Krakowska Fabryka Kabli, ul. Wielicka 114, przyjmie natychmiast:

18 TOKARZY i 10 ŚLUSARZY. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych, wejście od ul. Prokocimskiej 75.

Miejski Handel Mięsem w Krakowie zatrudni 15 SPRZEDAWCÓW (kobiety i mężczyźni na 1/2 etatu).

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr — Kraków, Rynek Gł. 34, w godz. od 7 do 15.

2 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z II kat. prawa jazdy, 2 ZBROJARZY, 2 CIESLI, 2 MALARZY KONSTRUKCJI STALOWYCH — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL” — w Krakowie, ul. Helciów 13, Dział Zatrudnienia i Plac.

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowego Urządzeń Dźwigowych w Krakowie — zatrudni: REWIDENTA ZAKŁADOWEGO — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne i 3 lata praktyki w księgowości lub średnie wykształcenie i 6 lat praktyki w księgowości, KIEROWNIKA DZIAŁU TECHNICZNO-PRODUKCYJNEGO — wymagane wykształcenie wyższe techniczne — inżynier elektryk lub mechanik, 10 lat praktyki w danym zawodzie, w tym przynajmniej 3 lata praktyki w bezpośredniej produkcji.

Warunki pracy i płacy do omówienia w komórce Kadr i Szkolenia Zawodowego w dyrekcji Przedsiębiorstwa, w godzinach od 7 do 14, w Krakowie, ul. Bohaterów Stalingradu 46, II piętro.

Cementownia „NOWA HUTA” w Krakowie przyjmie natychmiast do pracy INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWNICTWA ŁADOWEGO, z uprawnieniami budowlanymi, na stanowisko kierownika Oddziału Remontowo-Budowlanego. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia. Dojazd tramwajem linii nr 15 i 14.

Riuro Studiów i Projektów Konstrukcji Stalowych „MOSTOSTAL” Pracownia w Krakowie — Nowa Huta Kombinat zatrudni: INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA ŁADOWEGO z uprawnieniami do prac projektowych w zakresie konstrukcji stalowych i aluminiowych, na stanowiska starszych projektantów i projektantów, INŻYNIERÓW INSTALACJI SANITARNYCH i ELEKTRYCZNYCH z uprawnieniami, na stanowiska starszych projektantów, ST. KALKULATORA z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym i praktyką.

Warunki do omówienia na miejscu osobiście lub telefonicznie — tel. nr 409-80.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gastronomiczno-Turystyczne w Krakowie, ul. Głowackiego 14 — poszukuje do pracy w sezonowych zakładach gastronomicznych na terenie województwa (Olkusz, Ojców, Zawoja, Maków, Jordanów, Sucha Beskidzka, Wadowice, Oświęcim) — wykwalifikowanych KUCHARZY, KELNERÓW, BUFETOWYCH, KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW i ROZLICZENIOWYCH.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników przemysłu gastronomicznego. — Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr WPGT — Kraków, ul. Głowackiego 14.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina w Krakowie-Nowej Hucie — przyjmie do pracy mężczyzn w wieku powyżej 18 lat, z terenu Krakowa i województwa krakowskiego, w zawodach:

MASZYNISTY MASZYN BUDOWLANYCH (zura-wi samochodowych, spycharek, koparek), OPERATORA SUWNIC, MURARZA-TYNKARZA, CIESLI, BETONIARZA, MALARZA KONSTRUKCJI STALOWYCH, ŚLUSARZA SAMOCHODOWEGO (blacharza), ELEKTROMONTERA, ROBOTNIKA NIEKWALIFIKOWANEGO.

Warunki pracy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie. — Przy pracy na terenie Kombinatu HIL istnieje możliwość otrzymania dodatkowego wynagrodzenia z funduszu mistrzowskiego i dodatkowego funduszu premiowego.

Po przepracowaniu pół roku przysługują uprawnienia do nagród z funduszu zakładowego. Na miejscu bezpłatne zakwaterowanie w komfortowych hotelach robotniczych i wyżywienie w stołówkach zakładowych po ulgowych cenach. Przedsiębiorstwo posiada własne ośrodki wczasowe i wzorowo zorganizowaną pomoc lekarską w Zakładowej Przychodni Zdrowia. Dojazd tramwajem linii nr 4, do przedostatniego przystanku przed Walcownią. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane TPMB w Krakowie — zatrudni natychmiast:

KIEROWNIKA ODDZIAŁU TRANSPORTU, KIEROWNIKA SEKCJI PLANOWANIA OPERACYJNEGO, Z-CE KIEROWNIKA DZIAŁU PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI, ST. TECHNIKA d.s. FAKTUROWANIA ROBÓT, ST. TECHNIKA d.s. ORGANIZACJI ROBÓT w Dziale Przygotowania Produkcji, MAGAZYNIERA BUDOWY, na pół etatu, 12 MURARZY, 7 CIESLI, LASTRIKARZA oraz 35 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do pracy na terenie Krakowa i okolic.

Warunki wynagrodzenia i pracy według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. — Pracownikom zatrudnionym poza miejscem zamieszkania gwarantuje się bezpłatne kwatery oraz dodatki za rozłąkę.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia lub Sekcja Kadr Przedsiębiorstwa — w Krakowie ul. Jacka Malczewskiego 47, telefon 569-32 do 35.

Sprzedaz

PIANINA, fortepiany — meble, wózki i rowerki dziecięce, używane — poleca i przyjmuje — do sprzedaży sklep komisowy MHD Kraków, ulica Szpitalna 20, tel. 249-53.

MEBLE, wózki dziecięce, pianina, fortepiany, maszyny do szycia, lodówki, używane — poleca — i przyjmuje do sprzedaży sklep komisowy MHD. — Nowa Huta, os. Górall 24, tel. 450-98.

ODSTĄPIE (czytelnie) — księgozbiór 8000 tomów lub połowę. — Oferty „076908” Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

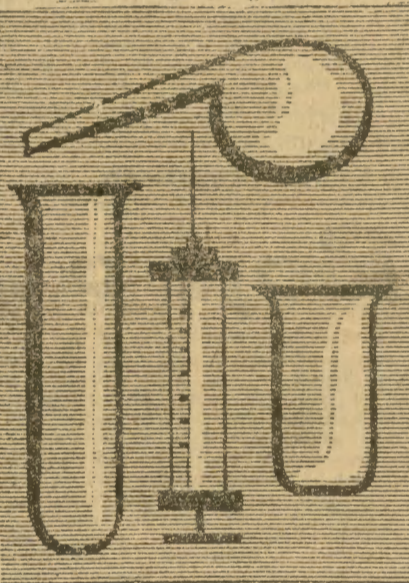
„SYRENA 104” — mały przebieg, sprzedam. — Oferty 24683 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„WARSZAWA 223” sprzedam, Mikołajska 9/11.

SPRZEDAM lub wydzierżawie dużą plantację rabarbaru, w Krakowie. — Oferty 24742 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZNA CZKI Polski Ludowej, komplet 1944-1970 — sprzedam. Oferty 24714 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.


APARATURĘ



laboratoryjną medyczną i sanitarną

wykonyją i naprawiają, na zamówienia osób prywatnych

Krakowskie Zakłady Szklarskie PT



KZAPT

w ZAKŁADZIE przy ul. PODSKALE 5, telefon 601-98.



Wszystkim Grającym i Sympatykom

najserdeczniejsze życzenia

Świąteczne — składa

DYREKCJA KRAKOWSKIEJ GRY LICZBOWEJ „LAJKONIK”

Dyrekcja i Rada Robotnicza Krakowskich Zakładów Armatur w Krakowie, ul. Zakopiańska 72, zawiadamiają, że przystąpiły do WYPŁATY NAGRÓD Z FUNDUSZA ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1969. Listy uprawnionych do nagród są wywieszono do wglądu w przedsiębiorstwie. Ewentualne reklamacje należy zgłaszać w Radzie Robotniczej, w terminie do dnia 30 czerwca 1970 r. Wyplata nagród będzie dokonywana do dnia 30 czerwca 1970 r. Nie podjęte w tym terminie nagrody zostaną przekazane na inne cele.

DŹWIG SAMOJEZDNY weźmie w najem, na okres półroczny lub do końca br., do załadunków konstrukcji stalowych i wyładunków materiałów z wagonów, na stacji kolejowej w Brzeźnicy (praca około 10 godzin dziennie). Spółdzielnia Pracy „STALIMET” — w Krakowie, ul. Wiślicko 1, tel. 628-92, 624-27. K-2732

FRANCUSKI samochód maolitrażowy — pilnie sprzedam. Kraków, Wiodok 17, Dąbie.

SAMOCHÓD „simca 8”, cena 18.000 — sprzedam. Kraków, Zatorska 21.

MAŁŻENSTWO, członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje mieszkania, na okres 2 lat. — Oferty 24794 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowe, komfortowe, zamieszkałe na równorzędne 1-pokojowe. Oferty 24645 — „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, najnowsze fasony (pelerynki), woalki. — Duży wybór. Kołdarna, Kraków, Topolowa 52.

MONETY stare (chętnie zbiór) kupi zegarmistrz. Kraków, Sienna 11.

POSZUKUJE w Krakowie obszernego warsztatu ślusarskiego, instalacyjnego, mechanicznego. Oferty 24725 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WEZME w dzierżawę parcelę, nadającą się na skup surowców wtórnych. Kraków, Rożana 14/2. 24693-g

ARTYSTYCZNE naprawia garderobe tkalnia sztuczna, Józef Blusz — Kraków, Boh. Stalingradu 22. 24695-g

NAJSERDECZNIJSZE życzenia z okazji Świąt składa swoim Klientom Chemiczna Pralnia i Farbiarnia, Józefa Utelska, Kraków, ul. Mazowiecka 40. 24758-g

Wykonanie robót MALARSKO-LAKIERNICZYCH metodą piecową i natryskową, drobnej galanterii metalowej — zleci Wytwórnica Sprzętu Elektrotechnicznego i Pomiarowego „Spółnota” w Krakowie. Szczegółowych informacji udzieli Dział Produkcji, Kraków, ul. Berka Joselewicza 21 — telefon 541-90 i 580-62.

POGOTOWIE TELEWIZYJNE w okresie Świąt tj. w dniach 29 i 30 marca, w godzinach od 10 do 15, organizujemy w Stacji Obsługi ZURT, KRAKÓW, UL. CYSTERSÓW 2 telefon nr 248-83. W ramach pogotowia wykonywane będą ekspresowe naprawy telewizorów (z wyjątkiem remontów kapitalnych i wymian kineskopów) Za naprawy ekspresowe obowiązuje zwykła ceny robocizny o 50 proc. Zycząc PT Klientom miłego spędzenia Świąt polecamy swoje usługi. ZURT — Kraków

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział Przewozów i Spedycji — w Krakowie, ul. Cystersów 15, zatrudni natychmiast pracowników fizycznych: 6 KIEROWCÓW z prawem jazdy kat. I, II i III (stara), KIEROWCĘ z uprawnieniem do obsługi dźwigu samochodowego, 3 ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH, 2 SPAWACZY, 7 ŁADOWACZY. Zgłoszenia osobiste kandydatów w Sekcji Kadr, parter, pokój nr 4, od godziny 7 do 14, w celu omówienia warunków pracy i płacy.

Krakowskie Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej w Krakowie — zatrudni natychmiast ST. ENERGETYKA, z wykształceniem wyższym technicznym i 3-letnią praktyką w danej specjalności, względnie ze średnim wykształceniem technicznym i 7-letnią praktyką w danej specjalności. — Pisemne oferty należy składać w Sekcji Kadr KZTCB Kraków, al. Fredry 4, telefon 648-15.

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa — zatrudni natychmiast: KWALIFIKOWANYCH TOKARZY OPERATORÓW z uprawnieniami do obsługi dźwigów samojezdnych typu „star” oraz ładowarek typu Ł-1

MONTERÓW SAMOCHODOWYCH silnikowych i podwoziowych KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy KIEROWCÓW z III kat. prawa jazdy zawodową (nową), w celu doszkolenia (uzyskania wkładki) — wymagane ukończenie 21 lat życia, uregulowany stosunek do służby wojskowej i dobry stan zdrowia. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia i Kadr. Dojazd tramwajem linii nr 22, do przystanku przy zajezdni tramwajowej.

Warsztaty Szkolne przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Wieliczce, ul. Daniłowicza 12 — zatrudni natychmiast STOLARZA. — Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze warsztatowym.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa — Kraków, ul. Na Dolach 4 — zatrudni natychmiast: 5 OPERATORÓW DŹWIGÓW SAMOJEZDNYCH, 30 KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, 25 MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, 20 ŁADOWACZY do za- i wyładunku materiałów budowlanych. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Osobowa KPTB — Baza Nr 1 Kraków, ul. Na Dolach 4

Zarząd Spółdzielni Pracy Zdunów i Kafarzy „KAFEL”, Mydlniki 46 — zatrudni natychmiast GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, posiadającego wymagane kwalifikacje i staż pracy oraz ZDUNÓW i PRACOWNIKÓW DO PRZYRUCZENIA ZAWODU, do pracy w punktach usługowych w Krakowie, Krzeszowicach, Skawinie i Mysłenicach. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni w Krakowie, ul. Głowackiego 4, w godz. od 7 do 15.

Praca

POMOC domowa, opieka nad chorą rekonwalescentką potrzebna. — Warunki bardzo dobre, Tel. 650-33. 24435-g

POMOC do dziecka potrzebna zaraz. Nowa Huta, Kalinowe bl. 19/144, zgłoszenia po południu.

Nauka

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreslen budowlanych, maszynowych, kosztorysowania i inwestycji przyjmujemy, szczegółowych informacji pisemnych — udziela „Wiedza” Kraków, Westerplatte 11.

OSRODEK SZKOLENIA MOTOROWEGO PZM Kraków, Krupnicza 14 przyjmuje wpisy na

KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE popołudniowe i wieczorne. — Początek kursów dnia 6 i 10 kwietnia br.

Kupno

GŁOSNIKI „Compact” — lub inne pilnie kupię. — Oferty 24786 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zawiadamiamy uprzejmie, że z dniem 31 marca 1970 roku, Budowlana Spółdzielnia Pracy Robót Remontowych i Inżynierskich — KRAKÓW, ul. ŁOBZOWSKA 8, zmienia nazwę na „KONSTAŁ” SPECJALISTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY ROBÓT KONSTRUKCYJNO-STALOWYCH i INŻYNIERSKICH Kraków, ul. Łobzowska 8 W korespondencji prosimy używać nowej nazwy Spółdzielni.

Słowiański obyczaj wiosenny

Krakowska Spółdzielnia Pracy Przemysłu Artystycznego im. St. Wyspiańskiego to wielki popularyzator polskiej sztuki ludowej, sięgający do prastarych słowiańskich zwyczajów. Nierozdzielnie wprawdzie związana z ziemią krakowską propaguje w kraju i daleko poza granicami — również folklor innych regionów Polski.

Pod okiem artystów powstają w Spółdzielni piękne grupy lalek przypominających dawne tradycje i ludowe zwyczaje. Wszystkie kompozycje są konsultowane przez wybitnych etnografów.

Smigus-dyngus to tradycja, która do dziś nie straciła na popularności. Są jednak zwyczaje, już zapomniane, które jeszcze można spotkać tylko w niektórych regionach. Do takich należy chociażby wiosenne topienie Marzanny, przysłowiński zwyczaj wrzucania do wody słomianej kukły, by zima i uścisłki z nią związane kłopoty utopiły się.

Czy będziemy odpoczywać w nadwiślańskim parku?

Brzegi Wisły powyżej Salvatorego nie odznaczają się urodą, w ramionach daleko od rzeki odsuniętych wałów leży teren płaski i monotony — na przemian pastwiska, gęszczwiklin i łachy piasku. Tysiące krakowian spędzają letnie niedziele w tym mało atrakcyjnym otoczeniu, gdyż — jak wiadomo — wielkiego wyboru terenów rekreacyjnych w naszym mieście nie ma.

A mogłoby być zupełnie inaczej... Ciekawy projekt zagospodarowania doliny Wisły od Salvatorego aż do Tyniec wysunął ostatnio dr Andrzej Grabowski, z Katedry Botaniki Leśnej WSR. Proponuje on stworzenie w tym rejonie leśnego parku krajobrazowego: wydłużonego pasa zieleni na obu brzegach rzeki, aż po wały ochronne. Park byłby półdziki, drzewa w nim sadzone pojedynczo, lub luźnymi grupami. W skład drzewostanu weszłyby czarne topole, wierzby, jesiony, dęby i wiąz szypułkowy, a więc gatunki występujące w naturalnych lasach łęgowych.

Uwzględniając dalszą rozbudowę miasta dr A. Grabowski przewiduje przedłużenie bulwarów wiślańskich z przyległymi terenami zielonymi o charakterze skwerowym mniej więcej kilometr za Salvatorego. Dalej — aż po Tynec — ciągnąłby się park nadwiślański. Projekt jest bardzo atrakcyjny i chyba spełnia marzenia krakowian o niezbyt odległym od miasta, a pięknym miejscu niedzielnego wypoczynku. (hs)



Smigus-dyngus.

Fot. W. Pawłowski

Rzadko już dziś obchodzi się pięknym zwyczajem powitania wiosny — zwany Gaikiem lub Maikiem, czy też odwiedziny Kura Dyngusowego.

Owe wiosenne zwyczaje, przełożone na pomysłodawcą produkcję Spółdzielni im. S. Wyspiańskiego, cieszą się ogromnym powodzeniem, zwłaszcza wśród zagranicznej Polonii. Zresztą w kraju też. Ale też ludowe lale są niejednokrotnie artystyczną rewelacją.

Wylosowali na książeczki PKO

W ostatnim losowaniu motorowerowych książeczek PKO motorower m-ki „Komar” przypadł właścicielowi książeczki nr UO — 2.078,991 z Nowego Targu.

W losowaniu motocyklowych książeczek PKO motocykl CHSK przypadł mieszkańcowi Krakowa na nr książki 2.344.176 — UO.

3 bezpłatne skierowania na wczasy w uzdrowiskach krajowych wylosowali właściciele książeczek PKO: w Krakowie nr 393,855 UOZ, w Jaworznie — nr 211,559 UOS i w Oświęcimiu — nr 393,773 — UOZ.

Wszystko dla Limanowej

Plon trzech obozów naukowych geologów AGH

Grupa studentów — członków Koła Naukowego Geologów AGH i pracowników naukowych Wydziału Geologiczno-Pozukiwawczego przekazała Powiatowej Radzie Narodowej w Limanowej opracowania i dokumentację wykonane w ramach akcji „Limanowa — 69”.

Jak informowaliśmy swego czasu, w lecie ub. roku studenckie Koło Naukowe Geologów AGH zorganizowało na terenie powiatu Limanowa trzy obozy, w których udział wzięło 30 studentów i 3 pracowników naukowych. Wykonano badania petrograficzno-technologiczne przydatności piaskowców dla potrzeb budownictwa drogowego, opracowano dokumentację geologiczną pod budowę nadleśnictwa w Kamienicy oraz zbadano warunki powstawania osuwisk w rejonie Tymbaruku.

Ostatnio przekazano też zbiór surowców mineralnych Polski dla Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej.

W bieżącym roku, w ramach akcji „Limanowa — 70” projektowane są trzy obozy Koła Naukowego Geologów AGH: w rejonie Jurkowa i Dobrego oraz w Kamienicy.

sobota 28 m	niedziela 29 g	poniedziałek 30 a
Anieli Sykstusa	Wielkanoc	Poniedziałek Wielkanocy

Teatry
SOBOTA
Nieczynne
NIEDZIELA
Słowackiego 19.15 „Pacjent”, Modrzejewskiej 19.15 „Póstrośnienie złośnicy”, Kameralej 19.15 „Hipnoza” (I. 16). Rozmaitości 19.15 „Wódka, wódeczko”, Ludowy 19.15 „Książniczka na opak wywrócona” (I. 18).

PONIEDZIAŁEK
Jama Michałika 22 „Trędowaty”, Kawiarnia „Literacka” 22 „Nie bójmy się Aleksandra Fredry”, Kolejarza 15.19 „Wojna z babami”, Słowackiego 19.15 „Halka”, Grotoska 17 „Jan-ko Muzykant”, Modrzejewskiej, Kameralej, Rozmaitości — jak w niedzielę.

Kina
SOBOTA
Kijów 16.30, 19.30 „Zawodowcy” (USA, I. 14), Uciecha 15.45, 18.20.15 „Zdobycy” (fr. I. 18), Warszawa 15.30, 18.20.15 „Hombre” (USA, I. 14), Wolność 15.30, 18.20.30 „Szarża lekkiej brygady” (ang. I. 16), Apollo 10, 12.30 „Człowiek z Hongkongu” (fr. I. 14), 15.45, 18.20.15 „Kobieta wąż” (ang. I. 16), M. Gwardia (Lubiec 15) 10, 12.30 „Chłopcy z placu broni” (weg. I. 11), 14.45, 17, 19.15 „Siedem razy kobieta” (USA, fr. I. 18), Wanda 10.15, 12.30 „Paragon gola” (pol. I. 11), 16, 18, 20 „Ostatni świadek” (pol. I. 14), Sztuka (studynjo) 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 „Wspomnienia” (kub. I. 16), Wrzós (Zamojskiego 50) 15.30, 18, 20.15 „Fantomas” (USA, I. 14), Sztuka (studynjo) 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 „Zuch i Maska”, Związkowiec, Fotoplastikon — Budapeszt godz. 14—20.

PROGRAM DLA DZIECI
Melodia 11, 12, 13, Ugórek 11, 12, 13, Dom Żołnierza 12.30.
KINA W NOWEJ HUCIE
Światowid (D. Sala) 16, 18, 20 „Cztery damy i as” (fr. I. 18), Świt (D. Sala), Sfinks — jak w sobotę, Świt (M. Sala) 15, 17, 19 „Parasolki z Cherbourga” (fr. I. 14).

PROGRAM DLA DZIECI
Sfinks 10, 11, 12.
PONIEDZIAŁEK
Kijów 14.30, 17, 19.30 „Zawodowcy”, Uciecha 12, 15.45, 18, 20.15 „Zdobycy”, Warszawa 12.15, 15.30, 18, 20.15 „Hombre”, Wolność 11, 15.30, 18, 20.30 „Szarża lekkiej brygady”, Apollo 10, 12.30 „Człowiek z Hongkongu”, 15.45, 18, 20.15 „Kobieta wąż”, M. Gwardia 10, 12.30 „Chłopcy z placu broni”, 14.45, 17, 19.15 „Siedem razy kobieta”, Wanda 10.15, 12.30 „Paragon gola”, 16, 18, 20 „Ostatni świadek”, Maskotka 18, 19 „Guiletta i duchy” (wi. I. 10), Wisła 11, 13 „Król Macłusz I” (pol. I. 7), 15.45, 18 „Na tropie Sokola”, 20.15 „Zycie małżeńskie — ON”, Tezza 15 „Markiza Angelika”, 17.15, 19.15 „Piękna Angelika”, Chemik 14.45, 17, 19.15 „Gra” (pol. I. 13), Kultura 15.45, 18, 20.15 „300 Spartan” (USA, I. 11), Mikro 15.45, 18, 20.15 „Czerwone i złote” (pol. I. 14), Związkowiec 17, 19.15 „Ukryta forteca” (jap. I. 16), ZBK Prokocim 18 „Długie łodzie Wikinów” (ang. I. 14), Sztuka, Wrzós, Melodia, Ugórek, Dom Żołnierza — jak w niedzielę.



Topienie Marzanny.

Fot. W. Pawłowski

10.40 Trójmecz harcerski, 11.40 Dziennik, 11.55 Przemiany, 12.25 Czwarty wieczór baśni, 13.00 Sprawozd. z międzypaństw. meczu piłki nożnej Polska — ZSRR, 14.45 Wszystko dla najlepszego — teleturniej cz. I, 15.10 PKF, 15.20 Cichym tonem — notatnik kulturalny, 15.40 „Gościniec” — film TVP, 16 Spotkanie z pisarzem, 16.40 Sprawozd. z hokejowych Mistrzostw Świata, 18.20 Ogrzechności i wdzięku, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 „Przez samochód, kobietę i psa” — pr. satyryczny, 21.10 „Mażeństwo z rozsądku” — film pol., 22.40 Wiadomości sport., 22.50 „Mistrzel Show” — film. pr. rozrywkowy, 23.25 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK
8.55 Program dnia, 9 „Straznica w górach” — film radz., 10.35 Nie tylko dla pań, 11.05 Spotkanie pod Dworem Artusa, 11.45 Dziennik, 12 Z Kolbergiem po kraju, 12.45 Kronika — wydanie świąteczne, 13.05 Sprawozdanie sportowe, 13.40 Krakowiak po lotewsku — notatnik kulturalny, 14.00 Krakowski Teatr Baśni: A. Kozak „Czary Mistrza Bartolomieja”, 15 Wszystko dla najlepszego — teleturniej cz. II, 15.30 Kozienice — wizyta pierwsza, 16 Gleda piosenki, 16.50 Sprawozd. z hokejowych Mistrzostw Świata, 18.20 Tę mediodzie znam, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Teatr TV: J. Anouilh: „Pan generał”, 21.40 Wiadomości sportowe, 21.55 „Miołość po południu” — film USA, 23.35 Program na jutro.

Muzea-wystawy
Skarbiec i Zbrojownia na Wawelu (sob. i niedz. 9—14.15), Zamek i Muzeum w Pleskowej Skale (sob. 10—17), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa, Szpitalna 21: Dzieje teatru krak., Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Okupacja hitlerowska i wyzwolenie Krakowa, Franciszkańska 4: Medalierstwo w 25-lecie PRL (sob. 9—14, poniedziałek 10—14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Dom Matejki, Florjańska 41, Szolarych, pl. Szczepański 9: Polskie majsterstwo i rzeźba do 1764 r. (sob. 10—15, poniedz. 10—16), SHS, Rynek Gł. 22: Rzemiosło artyst. ze zbiorów Muzeum w Chrzanowie (sob. 10—14), Muzeum Archeologiczne, Poselska 3: Pradzieje Hut, Sztuka śródziemnomorska, Starożytność i średniowiecze Małopolski, Archeologia krakowska (sob. 10—14), Muzeum Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska sztuka ludowa (sob. 11—15, poniedz. 11—15), Muzeum Geologiczne, Senacka 3: Świat roślin i zwierząt epok ubiegłych (sob. 9—17 wstęp wolny), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Malarstwo, rysunek i grafika D. Leszczyńskiej-Kluzowej, Wystawa plakatów (sob. 11—16, poniedz. 11—18).

Dyżury
SOBOTA
Chirurg.: Kopernika 21, Laryngologiczny: Kopernika 23a Urolog.: Grzegorzewska 18, Neurologiczny: Botaniczna 3, Okulistyczny: Kopernika 33, Pediatryczny: Strzelecka 2, Chirurgia dzieci.: Kopernika 40, Gruźlica dla mężczyzn: Prądnicka 80, dla kobiet: Wola Justowska, Pogot. Ratunk.: Sienickiego 1: wypadki tel. 09 zachorowania i przewożenie: tel. 395-00, 395-01, 395-02, Podgórze tel. 625-50, 657-57, Grzegorzki tel. 209-01, 205-77, Pogot. MO tel. 07, Straż Poż. tel. 08, Pomoc Drogowa PZMot Kr. tel. 417-60, N. Targ 29-42, N. Sącz 82-70 (7—22), Inform. o Usługach, Solskiego 27 tel. 565-88, N. Huta: Pogot. MO tel. 411-11 Pogot. Ratunk. tel. 422-22, 417-70, Straż Poż. tel. 433-33, Dyżur Pediatr. dla Nowej Huty i pow. Proszowice: Szpital w Nowej Hucie.

PONIEDZIAŁEK
Chirurg.: Trzyniarska 11, Laryngologiczny: Kopernika 23a, Urolog.: Grzegorzewska 18, Neurologiczny: Botaniczna 3, Okulistyczny: Kopernika 33, Pediatryczny: Kopernika 40, Gruźlica dla mężczyzn: Prądnicka 80, dla kobiet: Wola Justowska.

PROGRAM DLA DZIECI
Wzros 11, 12, Melodia 11, 12, 13, Maskotka 10.15, 11.15, 12.15, Ugórek 11, 12, 13.
KINA W NOWEJ HUCIE
Świt 13.30, 15.30, 18, 20.30 „Miołose przygody Moll Flanders” Sfinks 16, 18, 20 „Rzeczpospolita babska” (pol. I. 14), Świt M. Sala, Światowid D. Sala — jak w niedzielę.

PROGRAM DLA DZIECI
Światowid D. Sala 11.15, Sfinks 10, 11, 12.
Telewizja
SOBOTA
16.15 Program dnia, 16.20 Tramp, 16.40 Dziennik, 16.50 Teatr Mł. Widza: M. Szypowska „Jutro turniej miast”, 17.50 Tańce i pieśni przyjaźni, 18.35 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę” — film TVP, 21 Rewia Supraphonu (z Pragi), 21.55 Dziennik, 22.15 „Tajemnice Paryża” — film fr., 24 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK
16.15 Program dnia, 16.20 Tramp, 16.40 Dziennik, 16.50 Teatr Mł. Widza: M. Szypowska „Jutro turniej miast”, 17.50 Tańce i pieśni przyjaźni, 18.35 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę” — film TVP, 21 Rewia Supraphonu (z Pragi), 21.55 Dziennik, 22.15 „Tajemnice Paryża” — film fr., 24 Program na jutro.

SOBOTA
16.15 Program dnia, 16.20 Tramp, 16.40 Dziennik, 16.50 Teatr Mł. Widza: M. Szypowska „Jutro turniej miast”, 17.50 Tańce i pieśni przyjaźni, 18.35 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę” — film TVP, 21 Rewia Supraphonu (z Pragi), 21.55 Dziennik, 22.15 „Tajemnice Paryża” — film fr., 24 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK
16.15 Program dnia, 16.20 Tramp, 16.40 Dziennik, 16.50 Teatr Mł. Widza: M. Szypowska „Jutro turniej miast”, 17.50 Tańce i pieśni przyjaźni, 18.35 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę” — film TVP, 21 Rewia Supraphonu (z Pragi), 21.55 Dziennik, 22.15 „Tajemnice Paryża” — film fr., 24 Program na jutro.

Apteki
SOBOTA — NIEDZIELA — Synek Gł. 42 (tlen), Retoryka 1, pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Metalowców 1, Prądnicka 85/87, N. Huta: os. Teatralne 28 (tlen), Centrum A bl. 3 (tlen), Apteki niedy- (Dokończenie na str. 10)



Odnowiony po pożarze Kabaret Piwnica pod Baranami składa piękne wiosenne i świąteczne zyczenia wszystkim mieszkańcom Krakowa, szczególnie zaś rodzinie pp. Piłtowskiach.

Przy tej okazji ogłasza się, iż przygotowania do Wielkiej Nowej Premieri osiągnęły punkt kulminacyjny. Odbyły się już przedpremierowe spotkania z historykami, sławistami, biologami, zoologami, z pracownikami Ministerstwa Zdrowia. Zorganizowano także sensoryczną wystawę rzeźb Marii Piłtowskiej - Beresowej!

Szczerze przygotowani premierowych był Wielki i Niezwykły bal z koncertem w podziemiu Kopalni w Wieliczce, na który, między innymi znakomitościami, przybyła tegoroczna laureatka Pen - Clubu E. Siemka z córką. Wystąpił po raz pierwszy rewelacyjny zespół M. Jackowskiego, czyli Sentencja o Trzynastu Znakiach, która zagłuszyła zebranych. Za Noc Tę Niezwykłą Piwnica składa Najserdeczniejsze Podziękowania Królowi Wieliczki — prof. Długoszowi, dyr. Batce, p. Serkowski i p. Markowskiemu, a także szygarowi p. Zisowi.

P. S. Nasi korespondenci donoszą — I. Wiśniewska ze Sztokholmu, E. Demarczyk z Amsterdamu, iż Kabaret Piwnica poszukuje wykonawczyń amateerek do rol następujących: Noc, Sprawiedliwość, Skapstwo, Męstwo, Samoność, a także Matka z dzieckiem wpadająca do karczmy.

Spod znaku czerwonej żaby

„Czerwona żaba” — to znana w kraju i za granicą wizytówka Krakowskich Zakładów Przetworów Chemicznych PT „Erdal”, producenta wszelkiego rodzaju past do podłóg i obuwia. Tegoroczny mi nowościami, jakie powinny znaleźć się na rynku w II kwartale, są: „Erdm” uniwersalna luksusowa pasta (tzw. stała) do podłóg, tak parkietów jak i płytek z tworzyw sztucznych oraz „Erdalin” pasta w płynie, również uniwersalna i luksusowa.

Rozmowy przy pół-czarnej

O niezapomnianych kremówkach i wielkanocnej babce

sze dodać, że zdobyły one także uznanie licznych zagranicznych gości „Cracovii”, czemu dają nie raz wyraz w liściach i podziękowaniach.

— Czy do osiągnięcia perfekcji w zawodzie przyczynił się Pański start w konkursie w Torquay?
— Niewątpliwie, ale nie tylko. Pochodzę z rodziny cukierników; mój ojciec pracował w znanej niegdyś krakowskiej firmie „Renesance” przy ul. Karmelińskiej. Uczyłem się zawodu w Krakowie i w Wiedniu, gdzie też urządziłem kilka ekspozycji wyrobów cukierniczych.

— Praca konkursowa różni się od wykonywanej na co dzień?
— Ciasto w smaku powinno być jednakowo dobre. Jednakże przygotowane na pokaz lub na uroczyste okazje bywa bardziej kusztownie zrobione. Wystarczy powiedzieć, że trwałe elementy zdobnicze z lukru, czekolady i marcepanu

na konkurs w Torquay zaczęłem przygotowywać dwa miesiące przed rozpoczęciem imprezy. Ale były to wyjątkowo wymyślne, fantazyjne kompozycje (przy wykonywaniu jednej szukałem watów w bajkach Walta Disney’a).

— Czy w domu piecze Pan sam ciasto?
— Nie. Robi to żona z 20-letnią córką. Jestem przyzwyczajony do wypieku ciasta systemem bardziej przemysłowym. Niemniej żona chętnie korzysta z moich wskazówek.

— Prosimy więc w imieniu Czytelniczek „Echa” o dobry i nie bardzo skomplikowany przepis na ciasto...
— No cóż, może z okazji Świąt podam sposób wykonania dobrej babki drożdżowej, która powinna się znaleźć na wielkanocnych stole obok nie mniej tradycyjnego nazarka, przekładanego, strudla czy sernika.

Dla uzyskania 2,5 kg gotowej babki bierzemy: 1,25 kg mąki, 5 dkg drożdży, nieco ponad szklankę mleka, 25 dkg cukru, 9 żółtek i 6 całych jaj, 40 dkg masła, 10 dkg rodzynków i tyle smażonej skórki pomarańczowej, cukier waniliowy, esencję migdałową i rumowia, szczyptę soli.

Przyrządzony rozczyn z mleka, drożdży i części maki fermentuje godzinę. Ucieramy osobno jajka z cukrem i do podgrzanej lekko nad ogniem masy dajemy przyprawę zapachową. Masę łączymy z rozczynem, dodajemy resztę maki, roztopione masło i wyrabiamy ciasto, wrzucając na końcu rodzynki i posiekaną skórkę pomarańczową. Gotowe ciasto odstawiamy na 1/2 godz., po czym napelniamy nim formy do połowy ich wysokości.

„Podrośnięte” w ciągu dalszych kilkunastu minut babki pieczemy ok. 1 godz. — Ciepło możemy polukrować.

— Dziękujemy!
Rozmawiała: Z. MALINOWSKA

„Podrośnięte” w ciągu dalszych kilkunastu minut babki pieczemy ok. 1 godz. — Ciepło możemy polukrować. Dziękujemy! Rozmawiała: Z. MALINOWSKA



Szefem produkcji ciast w wytwórni hotelu „Cracovia” jest mistrz STEFAN JASKIEWICZ, srebrny medalista międzynarodowego konkursu cukierniczego Torquay (Anglia).

— Wiemy, że wyroby wytwórni cieszą się największym powodzeniem wśród amatorów słodkości — jakie przede wszystkim? — pytamy mistrza.

— Kremówki, które przygotowujemy w ilości 3 — 4 tys. sztuk dziennie. Jeśli już mówimy o ich popularności, mu-

Od VEREYA...

Od 61 lat tafle Wisły w najbliższym sąsiedztwie Wawelu przecinają ślady łodzi. Najczęściej skiffów, w których to krakowscy wiosłarze byli i do dziś są rozkochanymi. Od kiedy, wówczas jeszcze miodzik, a dziś profesor, Waleri Goetel założył w 1909 r. sekcję wiosłarską AZS, odtąd z małymi przerwami dzierży ona prym w kraju.

W latach dwudziestych mistrzem nad mistrzami był niezapomniany Włodek Długoszewski, którego skiff równo z innymi wyruszał ze startu a miał linie mety dużo wcześniej przed łodziami rywali. Wspomniał wiosłarz, który zginął zamordowany przez hitlerowców w obozie, uznał dopiero wyższość młodszego od siebie — Rogera Vereya. Sława tego olimpijczyka sięga lat trzydziestych, a nawet pierwszego okresu po wywołaniu. On bowiem najbardziej rozgłośił imię polskiego wioslarstwa za granicą.

AZS — informują: kierownik sekcji inż. S. Galewski i naczelnik przystani — K. Panowski — wychował wielu doskonałych wiosłarzy, którzy chociaż w cieniu Vereya, ale rozślawiali nasze imię i sięgali po największe sukcesy. Wystarczy wymienić takich mistrzów jak C. Dözso, Sz. Lorenza, J. Ustupski. Obecny minister zdrowia i opieki społecznej, prof. dr J. Kostrzewski wraz z C. Dözso zdobywał w dwóch tytułów mistrzowski. Sławę akademickiego wioslarstwa rozślawili też Z. Adamik, A. Gablankowski, Z. Michalski.

A dzisiaj? Czym może się pochwalić sekcja wiosłarska krakowskiego AZS-u? Zalicza się do czołówek krajowej. W minionym sezonie akademicy zdobyli wice mistrzostwo Pol-

ski i mistrzostwo akademickie. W roku 1968 odwrotnie. Dziwić się tylko trzeba, że w centralnych władzach PZTW i AZS wreszcie nieprzychylnym okiem patrzy się na tę najstarszą sekcję i przy każdej okazji szuka się dziury w całym. Jakże bowiem inaczej nazwać odebranie krakowianom funduszy przeznaczonych z tytułu sekcji wioślarskiej, kiedy warszawska sekcja AZS jest na prawach przewodniczącego, chociaż nigdy w historii nie wykazała się lepszymi wynikami niż podwawelska?

Krakowianie, chociaż stała się im krzywda, nie zalamują rąk. Opracowali i realizują plan, który może im przynieść jeszcze pełniejszy sukces sezon, niż kilka ostatnich. Dzięki pomocy KKKFiT postawiono na młodzież, sięgnięto po talenty do Technikum Łączności i VIII Liceum Ogólnokształcącego. Trener J. Bartoniczek ma do swej dyspozycji 30 wiosłarzy w tym dwie młode, lecz utalentowane „czwórki” chłopców, z którymi krakowianie chcą się pokazać na mistrzostwach Europy juniorów w Grecji. Warunek: zwycięstwo podczas eliminacji w Kruszwicy.

AZS jest potęgą w konkurencji kobiet. Czwórka mistrzyni Polski i członkini kadry narodowej: E. Sieprawska, U. Sokółowska, E. Sieka, L. Różycka i sternik Marta Długoszewska (krewna synnego skiffisty), ma w klubie groźne rywalki. Kto wie, czy druga „czwórka” akademickich w składzie: E. Batko, D. Klimecka, M. Baran, G. Dylowicz ze sterniczką — M. Dzierża, nie postara się o niespodziankę i nie zagrozi mistrzyniom kraju. Chociaż nie chcą detronizować mistrzyń, trenerzy mgr Z. Adamik i mgr A. Trzyna myślą o skompletowaniu „ósemki”, która mogłaby dorównać sławę reprezentantkom. Zresztą akademicy mają z czego wybierać. Dobry poziom reprezentuje bowiem trzecia „czwórka” klubowa w składzie: B. Kufel, K. Sliwa, H. Lipiarz i A. Jurozak.

Jeśli już o talentach mowa nie sposób pominąć największego. Kontynuatorem sławy Vereya jest student V r. AGH Zdzisław Bromek. Jest to skiffista znany na świecie, chociaż młody. Podczas Igrzysk w Meksyku uzyskał najlepszy



czas ze wszystkich rywali, ale brak doświadczenia uniemożliwił mu walkę o medal. Inna sprawa, że PZTW wysyłając Bromka zapomniał o jego trenerze, mgr Adamie Gablankowskim. Kto wie, czy gdyby byli we dwójkę, nie przywieźliby medalu. Kwesłia rozłożenia sił, nastawienia psychicznego itp., to sprawa istotna. A kto lepiej zna Bromka od jego opiekuna?

Dzisiaj przed Bromkiem stoją trudne zadania. W skrytości marzy mu się start na drugiej Olimpiadzie, która za 2 lata odbędzie się w Monachium. Obecnie musi godzić wiosła z przygotowaniem pracy dyplomowej. Mimo to planuje udział w tegorocznych mistrzostwach świata w Kanadzie, gdzie chciałby udowodnić swe aspiracje na wyjazd do Monachium.

Dopijamy „pół-czarnej” w przylutnej świetlicy wiosłarzy AZS, przy ul. Kościuszki. Na ścianie widoczne stylizowane napisy: „Pierwsi w nauce, pierwsi w sporcie”. Hasło to realizuje akademicka brat. W wypadku Z. Bromka jest ono szczególnie na czasie. Obok drugiego sympatycznego napisu: „Bądź skromny jako zwycięzca — pogodny jako zwyciężony”. Nic dodać, nic ująć. Rozmówcy nasi skromnie wspominali o swych sukcesach w ponad półwiecznej działalności i pogodnie namiętności o zmartwieńcach i kłopotach.

Przystań, stara przystań akademików tonie w mroku i czeka już od dawna na remont. W dali migoczą światła. To Wzgórze Wawelskie, które jest niemym świadkiem sławy akademickich wiosłarzy.

J. FRANDOFERT

...do BROMKA



Feijenoord

Celtie Glasgow, Leeds United czy Feijenoord — pytania te przez kilka dni zaprzętały głowy sympatyków piłkarstwa w naszym kraju, gdyż z tej trójki los miał wyznaczyć przeciwnika dla mistrzów Polski — Legii, w półfinale Pucharu Klubowych Mistrzów Europy. Los wskazał na Feijenoord, mistrzowski zespół Holandii. Ode strony niezwykle cieszyć się z takiego obrotu sprawy. Legioniści twierdzą, że chcieli Holendrów, ci z kolei mówią, że los był dla nich łaskawym, bo dał im najcięższego z czwórki półfinalistów. Ale to tylko taktyczne manewry obliczone na psychiczne „zniszczenie” przeciwnika.

Choemy dziś zaznajomić naszych Czytelników bliżej z mistrzami kraju tulipanów. Feijenoord został założony już w 1908 r., jako klub o nazwie „Wilhelmina”. W cztery lata później zmienił nazwę na obecną. Zespół cieszy się w Holandii wielką popularnością, ma swych zagorzałych sympatyków i jak obliczają statystycy jego występy ogląda średnio po 47 tys. widzów. W swej historii amsterdamczycy już dziewięć razy zdobyli mistrzostwo kraju, a po raz drugi wystąpiła w półfinale Pucharu Europy. Pierwszy występ Holendrów miał miejsce w 1963 r., lecz w półfinale zostali wyeliminowani przez Benicę Lizbona. Feijenoord brał także udział w PKME w 1965 r., jednak już w pierwszej rundzie został wyeliminowany przez znakomitą wówczas Real Madryt. Wprawdzie pierwszy mecz wygrali Holendrzy 2:1, lecz rewanż w Madrycie zakończył się ich po-

gromem 0:5. W tegorocznych rozgrywkach Holendrzy pokonali w pierwszej rundzie Reykjavik KR 12:2 i 4:0, następnie nieoczekiwanie zdobywców Pucharu Świata — AC Milan 0:1 i 2:0 i wreszcie w ćwierćfinale Vorwaerts Berlin 0:1 i 2:0.

Trenerem zespołu jest słynny międzynarodowy austriacki — E. Happel (55 występów w reprezentacji), a w składzie zespołu występują dwie zagraniczne gwiazdy: Szwed — Ove Kindvall oraz Austriak — Franz Hasil. Szczególnie groźnym zawodnikiem jest Szwed, sportowiec nr 1 Szwecji w u-

Pucharowi przeciwnicy Legii i Górnika

biegłym roku i czwarty na liście piłkarzy Europy w dorocznym plebiscycie France Football, znakomity przebojowiec i groźny strzelec.

Skład zespołu, który najczęściej desygnuje do gry trener Happel, przedstawia się następująco: Eddie Treylert (23 lata) — Ruud Geels (21), Rinus Israel (27), Theo Laserooms (30), Theo van Duivenbode (28) — Franz Hasil (25), Wim Jansen (23), Wim van Hanegem (26) — Henk Wery (26), Ove Kindvall (26), Coen Moulijn (33).

Zespół dysponuje brankostrzelnym atakiem i „żelazną” obroną, o czym najlepiej świadczy aktualny bilans w lidze holenderskiej: 24 mecze, 42 punkty i stosunek bramek 60:11.

AS Roma

Asocjazione Sportiva Roma powstał w 1927 r. z fuzji kilku mniejszych klubów rzymskich. Dość szybko dołączył do grona znanych włoskich zespołów, choć nigdy nie zdobył tej marki co Inter, Milan lub Juventus. Największe sukcesy piłkarzy Romy to wice mistrzostwo kraju w 1931 r., a w 11 lat później mistrzostwo Italii. To był największy ligowy sukces Rzymian. Później skoncentrowali się oni na rozgrywkach pucharowych i w nich święcili triumfy. W 1964 i 69 r. Roma zdobyła Puchar Włoch, startując w rozgrywkach PZPE

oraz Pucharze Miast Targowych. I w 1961 r. w II edycji PMT piłkarze Romy wygrywają z wszystkimi rywalami, zajmując pierwszą lokatę. Finał z angielskim Birminghamem był niesłychanie ciekawym i emocjonującym. Pierwszy mecz przyniósł remis 2:2, drugi również remis 3:3 i dopiero w trzecim zwyciężyli 2:0 zdobywając cenne trofeum. W PMT Roma występowały jeszcze 5-krotnie, lecz już bez większych sukcesów.

W tym roku Roma robi prawdziwą furorę w Pucharze Zdobywców Pucharów, a wielu fachowców wiąże sukcesy rzymlan z objęciem przed dwoma laty funkcji trenera w tym klubie przez słynnego Heleno Herrere. Ten najsłynniejszy

Sława nawet największego sportowca szybko mija. Co dzień pojawiają się bowiem nowe talenty, które stają się ulubieńcami widzów. O starych mistrzach zapomina się prędko, o obecnych zapomni się jutro. Wśród wielu wybitnych sportowców świata jednym z nieliczonych, o którym pamięć przetrwała do dnia dzisiejszego, był bramkarz hiszpański, Ricardo Zamora. Jego nazwisko stało się legendą, synonimem refleksu, sprawności fizycznej i odwagi. Mimo iż upłynęło dziesiątki lat od czasu kiedy występował na boisku, jego nazwisko jest znane sympatykom piłki nożnej na całym świecie.

Polskie piłkarstwo miało również doskonałych bramkarzy. Ot, choćby: Wiśniewski, Loth, Albański, czy w ostatnich latach Szymkowiak i Kostka. Lecz tylko jeden z nich: bramkarz Cracovii, Antoni Malczyk otrzymał miano polskiego Zamory. Było to przed 45 laty, w 1925 roku.

Piłka nożna w Polsce stawała dopiero pierwsze kroki, polscy piłkarze nie byli znani poza granicami kraju. W tym czasie wielki triumf święcił football austriacki. Piłkarska „szkoła wiedeńska” była znana na całym świecie a zawodnicy austriacy odnosili zwycięstwa nad najsilniejszymi zespółami naszego kontynentu. Mogli sobie pozwolić nawet na to, aby wystawić dwie równorzędne drużyny i w jednym dniu rozegrać dwa międzynarodowe mecze. Tak było właśnie 27 września 1925 roku. Najpierw Wiedeń grał z Krakowem, a później reprezentacja Austrii z reprezentacją Hiszpanii, w której występował słynny Zamora. Nas, oczywiście, interesuje przebieg pierwszego meczu. Austriacy od początku spotkania uzyskali zdecydowaną przewagę w polu: raz po raz przeprowadzali ataki pod bramkę Krakowa; ataki, które kończyły się zaskakującymi strzałami.

Z kart krakowskiego sportu

POLSKI ZAMORA

Zdawało się, że gole posypią się jak z roku obfitości. Tymczasem... bramkarz Krakowa, Antoni Malczyk wyłapywał wszystkie piłki, grał jak w transie, dwoił się i troił, rzucał pod nogi napastników wiedeńskich. Publiczność oniemiała z wrażenia, nie mogła zrozumieć skąd, jakim cudem, w polskiej drużynie znalazł się tak wspaniały piłkarz. Mecz ostatecznie zakończył się zwycięstwem Wiednia 1:0 (0:0). Po meczu w prasie austriackiej ukazały się tytuły na całe columny: „Malczyk der polische Zamora”, a trzeba o tym pamiętać, że zaraz po spotkaniu Wiedeń — Kraków publiczność wiedeńska oglądała w akcji samego Zamora...

A oto głosy prasy polskiej o meczu Wiedeń — Kraków: „...Młody ten bramkarz zdobył sobie szturmem uznanie i sympatię całej publiczności, jego świetne akcje, jego drurowa obrona całego szeregu ataków drużyny wiedeńskiej wzbudziła podziw wśród 60 000 zgromadzonych widzów, którzy po skończeniu zawodów urządzili mu burzliwą owację...”. „...Bohaterem meczu był Malczyk. Nazwano go polskim Zamora... Miał swój dzień. Chwytał wszystko... Totalnie był przedmiotem niebawiających wprost owacji i bodaj że przyciśniętą na chwilę wielkiego Zamora, ujmując sobie publiczność gra bez pozycji...”. „...Kraków miał w Malczyku najlepszego na boisku przedstawiciela... Mecz ten zapisano może jako najlepszy w swym życiu. Ani jednego błędu...”. „...Malczyk grał w Wiedniu w formie, w jakiej jeszcze żadnego bramkarza w Polsce nie widzieliśmy...”. „Polski Zamora” — jak go wiedeńska

prasa utytułowała — przyczynił się najwięcej do propagandy sportu polskiego za granicą i za to należy mu się specjalne uznanie...”

To było chyba największym osiągnięciem. Po raz pierwszy polska piłka nożna zdobyła uznanie w oczach zagranicy. A swoją drogą bardzo chcielibyśmy pisać dziś podobne recenzje o grze krakowskich piłkarzy...

Wróćmy jednak jeszcze do bohatera sprzed 45 lat. Antoni Malczyk zaczął grać w piłkę w Wawelu, następnie przez kilka lat występował w Olszy, a od 1924 do 1933 roku bronił barw Cracovii, która w tym czasie dwukrotnie zdobyła mistrzostwo a raz wice mistrzostwo Polski. Występował również w zespole szczyornistów biało-czerwonych, którzy w 1930 roku wywalczyli tytuł mistrzów Polski. Po zakończeniu kariery sportowej Antoni Malczyk pozostał jako działacz w Cracovii, pełniąc odpowiedzialne funkcje w zarządzie klubu. Podczas okupacji hitlerowskiej był jednym z głównych organizatorów konspiracyjnych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Krakowa. Po zakończeniu działań wojennych nadal pracował społecznie dla dobra klubu.

Dzisiaj Antoni Malczyk, mimo 68 lat, nadal jest pełen żywotności. Nadal interesuje się sportem (działa w Radzie Seniorów Cracovii), kibicuje swym młodszym kolegom, marząc by piłkarze w biało-czerwonych dressach znów awansowali do krajowej czołówki, odzyskali dawną wysoką pozycję w polskim sporcie.

M. KASPRZYK

Co — Gdzie — Kiedy?

- (Ciąg dalszy ze str. 9)
- żurne w dn. 28. III (sobota) będą otwarte do 17, a po godzinie 17 będą czynne apteki dyżurne.
- PONIEDZIAŁEK**
 - Karmelicka 23 (tlen), Długa 4, Krakowska 1, 29 Listopada 17, Pstrowskiego 94, al. Pokoju 7, N. Huta os. Wandy 23 (tlen), os. Na stoku.
- ROŻNE**
 - ZOO (Lasek Wolski) od godziny 9 do zmroku.
- Radio**
 - SOBOTA**
 - 15.00 Czytamy „Ruch Muzyczny”. 15.25 Gabriel Faure — frag. z muzyki do dramatu Pelleas i Melisandra. 15.35 Liga Kobiet — radi... informuje. 15.50 O czym pisze prasa literacka. 17.00 Na krakowskiej antenie. 17.15 Stare przeboje. 17.30 „Cień na piasku” — rep. 17.45 Zespół organowy. 18.00 Fel. W. Zechentera. 18.20 Widnokrąg — wydarzenia ze świata nauki. 19.15 Zespół jazzowy. 19.31 Matyslakowie. 20.01 Z nagrań W. Wilkomirskiej. 20.41 Idole i bemele. 21.01 Mozolną ścieżką wiedzy — frag. książki M. Wańkowi. 21.16 Muzyka rozrywkowa. 22.27 Wiadomości sport. 22.45 Kto się z czego śmieje. 23.15 Koncert muzyki popularnej. 0.05—3.00 Pr. nocny z Koszalina.
 - NIEDZIELA**
 - 8.00 Moskwa z melodią i piosenką. 8.35 Pieśni o ziemi sądeckiej. 9.00 „9 kwadransów z literaturą i muzyką”. — Na ustnej harmonijce. — „Kolegium”. — słuch. M. Promińskiego. — Słynni soliści. — Wiersze J. Iwaszkiewicza. — Muzyka w dawnym Krakowie. — „Począta Główna” — opow. Kr. Filipowicza. 10.30 Koncert zyczę. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Kiermasz muzyczny. 14.00 „Moje pierwsze muzyczny na scenie” — gawęda A. La-
- pickiego. 14.20 20 min. z orkiestrą Riddle'a. 14.40 Superprzeboje. 15.00 Radio-ferie. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.00 Wyniki Lajkonika. 16.01 Radio-wa lista przebojów. 16.20 Fel. Wł. Loranca. 16.30 Koncert Chopinowski — z nagraniem A. Harasiewicz. 17.05 Warsz. Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewiowa piosenka. 18.00 Teatr PR — „Kwartet” — słuch. Z. Wilkoczyka. 19.05 Fel. A. Szczygiorskiego. 19.15 Historia starożytności „Cyryllik Warszawska”. 19.40 Muzyka, 20.00 Radiokabaret „Trzy po trzy”. 21.33 Parada melodii. 22.05 Ogólnop. wiadomości sport. 22.15 d. c. parady melodii. 23.15 Wieczorna serenada. 0.05—3.00 Koncert nocny z Krakowa.
- PONIEDZIAŁEK**
 - 7.40 Z Wesolowskim na wesolo. 8.00 Moskwa z melodią i piosenką. 8.35 Problemy i dyskusje. 8.45 „9 kwadransów z literaturą i muzyką”. — Defilada rytmów. — Humoreska Karlinth'oego — Czardasze — Kapela zespołu „Kamionka” — Dyariusz krakowski. 10.00 Koncert zyczę. 10.25 „W Jezioranach”. 12.15 Rossini — „Cyrylik Sewiński” 14.00 Kabaret literacki T. Kubiaka. 14.40 Hej graj skrzypku ognisto. 15.00 Dla dzieci — „Młody wygnaniec” — słuch. wg pow. M. Zaleskiej. 16.00 Nowe nagrania Beatlesów. 16.25 „Empirowe pianino” — opow. W. Zi-nna. 16.45 Kaprysy na skrzypce solo. 17.05 Każdy znajdzie tu swój taniec. 17.50 Teatr PR — „Trójganiasty kapelusznik” — słuch. wg opow. 19.05 Felieton A. Srog. 19.15 Nowinki z radiowej fonoteki. 20.00 Wieczór literacko-muzyczny „Uczta Trymalchiona”. i „Podwieczorek u Bimbaniego”. 21.30 Krak. aktualności sport. 21.50 Rytm XX w. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sport. i wyniki Totó-Lotka. 22.25 Tańczymy w świetle wiosennych gwiazd. 23.08 B. Walter dyryguje utworami Beethovena.